WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 2-GO MARCA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 62

HIROTA,
będzie dalej kierować japońskiem ministerstwem spraw zagranicznych.

HR WELCZEK
dotychczasowy poseł niemiecki w Madrycie, mianowany został posłem w Paryżu.

STRAJK WŁÓKNIARZY w ŁODZI

i w całym okręgu przemysłowym.—Akcją strajkową objęte są fabryki, które nie podpisały umowy zbiorowej i nie przestrzegają warunków

Łódź, 2 marca.

(k). — Dziś rozpoczął się w Łodzi i w okręgu łódzkim strajk włókniarzy, proklamowany — jak wiadomo — na konferencji przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w dniu 25 lutego r. b.

Zgodnie z uchwałą konferencji akcją strajkową objęte **zostały fabryki, niehonorujące umowy zbiorowej oraz firmy, które umowy zbiorowej nie podpisały.**

Ostatnich przygotowań dokonano w dniu wczorajszym. W Łodzi odbył się szereg wieców i masówek robotniczych, na których delegaci fabryczni otrzymali szczegółowe instrukcje, dotyczące akcji strajkowej. Jednocześnie odbyły się wiece przedstrajkowe w ośrodkach przemysłowych okręgu łódzkiego, a więc w Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Zelowie, Zgierzu i t. d.

Na wiecach tych włókniarze uchwalili rezolucje o podjęciu **w dniu dzisiejszym akcji strajkowej.**

W dniu wczorajszym uzupełnione zostały wykazy firm, niehonorujących umowy zbiorowej i tych firm włókienniczych, które umowy nie podpisały. Delegaci fabryczni tych firm otrzymali od komisyj strajkowych specjalne legitymacje i dziś rano udali się przed fabryki.

Na miasto wyruszyły także lotne komisje strajkowe, wyłonione przez poszczególne związki zawodowe włókniarzy, które rozpoczęły swe czynności, obchodząc firmy niehonorujące umowy zbiorowej.

Strajk rozpoczął się o godz. 5-ej rano. Do strajku przystąpili m. in. robotnicy z zakładów przemysłowych firmy „Rozen i Wiślicki", „Jochimowicz", „Kagan i Basiewicz", „Dancyger". Zastrajkowali także robotnicy w kilkunastu firmach jedwabniczych.

Strajk objął wiele firm drobnych, w których stale dochodzi do zatargów na tle niehonorowania umowy zbiorowej. W firmach większych, gdzie wypadki niehonorowania umowy zbiorowej należą do rzadkości praca odbywa się.

Na prowincji z większych zakładów przemysłu włókienniczego stanęła firmar „Landsberg" oraz fabryka Starzyckiej w Tomaszowie. W Zduńskiej Woli, Pabjanicach, Zelowie i Zgierzu akcją **objętych zostało wiele zakładów przemysłowych.**

Dopiero w godzinach popołudniowych będzie można obliczyć dokładnie, ilu robotników przystąpiło do akcji, gdyż komisje strajkowe złożą szczegółowe raporty.

Strajk ma przebieg spokojny.

**

Mimo wybuchu strajku włókniarzy okręgowa inspekcja pracy nie ustała w swych zabiegach, aby zatarg zlikwidować w drodze pertraktacji. Dziś na miasto wyruszył personel inspekcyjny, który będzie obchodzić niezrzeszone firmy, celem skłonienia ich do podpisania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Kontrola niezrzeszonych firm odbywać się będzie w ciągu całego tygodnia

Niemcy wrócą do Ligi Narodów?

Sensacyjne doniesienie austrjackie

Wiedeń, 2 marca.

Wedle pogłosek, obiegających koła polityczne, na wiosnę bieżącego roku ma się odbyć z inicjatywy min. Edena i Flandina konferencja trzech mocarstw, a mianowicie Anglji, Francji i Niemiec.

Tematem konferencji byłby ewentualny

powrót Niemiec do Ligi Narodów,

oraz zobowiązanie się Niemiec do całkowitego uznania i respektowania status quo w Europie środkowej i wschodniej.

Pozatem Niemcy miałyby wziąć udział w rokowaniach, dotyczących ograniczenia zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu.

Podobno Niemcy miałyby się zobowiązać na tej konferencji do nienaruszenia nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej, wzamian za co miałyby otrzymać spowrotem część swych kolonji.

Nowy rząd japoński

Obawy prasy francuskiej

Paryż, 2 marca.

(PAT) Większość prasy paryskiej wyraża przekonanie, że nowy rząd japoński będzie wynikiem kompromisu, **czyniącego w pewnej mierze zadość tendencjom, które reprezentowali powstańcy.**

Komunistyczna „L'Humanite" uważa poddanie się powstańców za rzecz podejrzaną, budzącą poważny niepokój, ponieważ **tendencje ich wywrą poważny wpływ na ukształtowanie się nowego rządu.**

Pożar w mieszkaniu

Łódź, 2 marca.

(gr) — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ul. Ciesielskiej 4, gdzie w mieszkaniu zapaliła się ściana. Na miejsce przybył oddział straży ogniowej, który po blisko półgodzinnej akcji pożar ugasił.

Przyczyna wybuchu pożaru — wadliwe urządzenie komina, od którego zapaliła się belka.

Zaciekły opór abisyńczyków

Ofenzywa włoska trwa

Addis Abeba, 2 marca.

(Pat) Nieoficjalnie donoszą o zajadłych walkach, toczących się wzdłuż rzeki Tamre położonej o 20 mil na zachód od drogi Antalo — Amba Aladzi.

Wojska włoskie, według Reutera, **spotkały się z gwałtownym oporem abisyńczyków.**

Wynik bitwy na tym odcinku jest dotychczas niewiadomy.

Wielki strajk w Nowym Jorku

Nieczynne windy w 2 tysiącach drapaczy chmur

Londyn, 2 marca.

(PAT). W Nowym Jorku rozpoczął się wczoraj strejk związku zawodowego pracowników przy dźwigach. 15 tys. domów, w tem 2 tys. drapaczy chmur jest całkowicie sparaliżowanych brakiem komunikacji między piętrami.

Strejkuje 100 tys. pracowników. W każdym dźwigu pozostawiono jednego dyżurnego pracownika, który **przewozi tylko osoby ułomne** i w widoczny sposób niezdolne do chodzenia po schodach oraz lekarzy wezwanych w nagłych wypadkach.

Najbardziej dotknięte strejkiem są domy w eleganckiej dzielnicy nowojorskiej, gdzie mieszczą się rozłożone na 30 piętrach apartamenty hotelowe, w których cała obsługa odbywa się wyłącznie przy pomocy dźwigów.

Grożą porwaniem córki gwiazdora filmowego

Wdowa po Johnie Gilbercie błaga policję o pomoc

Nowy Jork, 2 marca.

Wdowa po zmarłym niedawno artyście filmowym Johnie Gilbercie również znana artystka Virginia Bruce, otrzymała w ciągu ostatnich kilku dni szereg listów z pogróżkami od kidnapperów.

Bandyci domagają się wypłacenia okupu w sumie 50.000 dolarów, grożąc **w przeciwnym razie porwaniem jej córki.**

W razie skierowania sprawy do policji bandyci zagrozili artystce śmiercią. Mimo to Virginia Bruce skomunikowała się z władzami policyjnemi.

Obecnie willa artystki jest pilnowana dniem i nocą przez wywiadowców policji, uzbrojonych w rewolwery maszynowe.

Artystka i jej córeczka już od trzech dni nie opuszczają mieszkania.

Echa pożaru w firmie „Paw"

200 robotników straciło pracę

Łódź, 2 marca.

(gr). — Jak wiadomo, wczoraj około godziny 11-ej rano wybuchł pożar w firmie „Paw", polsko - amerykańskiej fabryki wyrobów jedwabnych przy ul. Piotrkowskiej 167.

Ogień strawił niemal całkowicie biura firmy, przerzucił się do szwalni, gdzie uległy poważnemu uszkodzeniu maszyny i surowiec, przygotowany do wykończenia. Na szczęście i to dzięki niezwykle intensywnej akcji 6-ciu oddziałów straży ogniowej — **ocalały duże zapasy surowca całkowicie.** Wartość zapasów surowca jest bardzo poważna.

Narazie strat i przyczyny wybuchu pożaru nie ustalono. Firma jest ubezpieczona od ognia na **600.000 złotych.**

Dziś o godz. 12-ej rano zjechała na miejsce specjalna komisja śledcza, która przeprowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru. Istnieje przypuszczenie, iż jedna z robotnic, po zakończeniu pracy w sobotę w szwalni, pozostawić miała rozgrzane żelazko obok towarów, które tliły się przez całą noc, aż wreszcie wybuchł pożar. Wersje te zostaną dziś przez komisję sprawdzone.

Firma „Paw", która zatrudniała do dnia wczorajszego **120 robotników i robotnic,** w związku z nadchodzącym sezonem, przyjęła do pracy jeszcze kilkadziesiąt osób, **tak że ogółem miało być zatrudnionych 200 robotników.**

Uszkodzone maszyny asekurowane były w kilku większych towarzystwach ubezpieczeniowych na 300.000 złotych. Pozostała asekuracja obejmowała składy surowca i gotowych wyrobów. Sklepy detaliczne firmy „Paw" są dostatecznie zaopatrzone w towary.

Dowiadujemy się, że fabryka jutro zostanie prawdopodobnie uruchomiona, a dział wykończalni i szwalni zostanie przeniesiony do innego lokalu.

Katastrofa pod Sochaczewem

Dwie osoby ranne, trzy wagony kolejowe wyskoczyły z szyn

Warszawa, 2 marca.

Pod Sochaczewem wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa kolejowa, która tylko cudem nie pociągnęła za sobą większej ilości ofiar.

Samochód ciężarowy, należący do Stow. Grupy Techników w Warszawie, prowadzony przez szofera Kazimierza Mazurkiewicza wpadł na przejeździe **kolejowym na pociąg, zdążający do Warszawy.** Samochodem wracało kilkunastu robotników z pracy do domów.

Wskutek zderzenia trzy wagony pociągu i lokomotywa wyskoczyły z szyn.

Samochód uległ rozbiciu. Ranny został tylko szofer Mazurkiewicz i jeden z robotników Andrzej Gosik. Pozostali robotnicy wyszli bez szwanku.

Rannych odwieziono do szpitala w Sochaczewie. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wstrząsy podziemne w Niemczech

Berlin, 2 marca.

Trzy wirtemberskie obserwatorja sejsmograficzne w Sztutgardzie, Ravensburgu i Messtetten zanotowały słabe bliskie trzęsienie ziemi, które się zaczęło o godz. 1.50.41 i trwało osiem sekund. Odległość centrum trzęsienia wynosi okrągłe 50 km.

Centrum leży w tem miejscu, co i podczas poprzednich silnych trzęsień bliskich z 18 i 21 lutego, t. j. w okolicy Dreifuerstensteinu między Hechingen i Messtetten.

Tragedja posiadacza losu nr. 65513

5 „szczęśliwych“ cyfr i straszny pech niefortunnego gracza.—Gdy padła wielka wygrana, w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo. — Anonimowy dar wybrańca fortuny

(z) Przed czterema laty adwokat budapeszteński dr. Szabo poślubił mało znaną, lecz odznaczającą się wybitną urodą młodą aktorkę Klarę Rona. Dr. Szabo stał na progu świetnie się zapowiadającej karjery, to też młoda jego małżonka zrezygnowała z dalszych występów.

Wkrótce po ślubie dr. Szabo, przechodząc pewnego dnia ulicą, nabył w kolekturze los na loterję. Wybrał on nr. 65513, kierując się następującemi względami: Szóstka i piątka oznaczały dzień i miesiąc jego urodzin, zaś następne dwie cyfry datę urodzenia jego żony. Wreszcie trójka oznaczać miała, że oboje, t.j. dr. Szabo i jego żona, są trzeciem dzieckiem swych rodziców.

Czas mijał. Jak tylu innych, również i **dr. Szabo padł ofiarą kryzysu.** Praktyka jego kurczyła się coraz bardziej, jedni klijenci nie płacili pieniędzy, inni nie procesowali się wcale — dość, że młoda para borykała się z trudnościami finansowemi. Klara chciała wrócić na scenę, jednak pech sprawił, że nie udało jej się uzyskać engagement. Mimo złych czasów, dr. Szabo wytrwale odnawiał los na loterję, **kupując za każdym razem ten sam numer,** gdyż wierzył, że pewnego dnia fortuna uśmiechnie się i do niego. Gdy wreszcie przed paru miesiącami przekonał się, że jedno ciągnienie mija za drugiem, a szczęście go omija, zdecydował się zmienić numer. **Zachował wprawdzie te same liczby, lecz zmienił ich kolejność.** Siedząc przy głośniku aparatu radjowego, czekał dr. Szabo z napięciem na ogłoszenie wygranych. Jakież było jego przerażenie, gdy usłyszał nagle następujące słowa:

— **Przy dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej główna wygrana w kwocie 200.000 pengö padła na nr. 65513...**

Dr. Szabo był bliski obłędu: przez kilka lat trzymał się wytrwale tego numeru i właśnie, gdy zmienił porządek liczb, wyczekiwana z takiem utęsknieniem wygrana padła na poprzedni numer. Następnego dnia przeczytał on jeszcze w gazecie, że numer 65513 otrzymał jeszcze specjalną premję ze względu na swą końcówkę „13“.

Gdy wieczorem tego dnia p. Klara wróciła do domu, zastała na stole kartkę następującej treści:

— **Ukochana, nie możesz zaprzeczyć, że jestem największym z istniejących pechowców. Wyciągam z tego odpowiednie konsekwencje. Przebacz i zapomnij o mnie...**

W sąsiednim pokoju leżał dr. Szabo na łóżku bez życia.

Minęły dwa straszne dla młodej wdowy miesiące. Pewnego dnia przyniósł jej listonosz **pieniężny przekaz na 20.000 pengö. Na odcinku przekazowym brak było nadawcy,** napisane były jedynie słowa: „Od dłużnika męża pani“. Ponieważ sprawa wydała jej się tajemnicza, odmówiła przyjęcia pieniędzy, a jednocześnie poleciła detektywowi ustalić, **kto był właścicielem szczęśliwego nr. 65513.** Po upływie dalszych kilku tygodni udało jej się ustalić, że los nr. 65513 nabył niejaki **Elemar Barta, który był identyczny z nadawcą przekazu na 20.000 pengö.** Elemar Barta był dyrektorem dużego przedsiębiorstwa przemysłowego i akurat w dniu, w którym p. Szabo dowiedziała się o jego nazwisku, nadszedł od niego list. W liście tym p. Barta prosił, ażeby koniecznie przyjęła tę sumę gdyż dowiedziawszy się o **tragedji, jaka dokoła jego numeru się rozegrała, uważa za swój moralny obowiązek** oddać wdowie po zmarłym dr. Szabo przynajmniej część swej wygranej.

Pani Szabo odpowiedziała, wywiązała się między nimi ożywiona korespondencja i pewnego razu spotkali się. P. Szabo wytrwale odmawiała przyjęcia pieniędzy, aż wreszcie Elemar Barta odezwał się: **„A więc, jeżeli ne chce pani tych pieniędzy — to może zostałaby pani moją żoną?“...**

Niedawno odbył się ślub wdowy po dr. Szabo i Elemara Barty.

Groteskowe są koleje losu: najpierw musiał jeden człowiek zginąć tragicznie spowodu losu loteryjnego, który uszczęśliwił dwoje innych...

Parasol przekupki dla króla afrykańskiego...

Skromne „wymagania“ Ghandiego podczas wizyty londyńskiej. — Oburzenie egzotycznego kacyka, któremu nie chciano „podarować“ zespołu girlsów, popisujących się na scenie opery

Tajemnice urzędu do podejmowania zagranicznych władców

(z) Urzędem, który odgrywa poważną rolę w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych jest **„Hospitality Fund“** biuro, którego zadanie polega na **podejmowaniu wybitnych mężów stanu z zagranicy.**

Zadanie to wymaga niesłychanego taktu i znajomości psychologji, albowiem władcy, szczególnie egzotyczni, mają nieraz najdziwaczniejsze życzenia, którym trudno odmówić.

Foreign Office informuje Hospitality Fund o znaczeniu politycznem przybywającego gościa dla imperjum brytyjskiego. Stosownie do tego, urząd szykuje mniej lub więcej kosztowne przyjęcie. Dla gościa wybitnego niema nic drogiego. Jeżeli cudzoziemski potentat jest zwolennikiem wystawnego przyjęcia, doznaje go w rozmiarach, które nie pozostawiają mu nic do życzenia.

Gdy **Mahatma Gandhi** przed kilku laty przybył do Londynu w celu wzięcia udziału w konferencji Okrągłego Stołu, przyjęcie jego było **nader skromne.** Ascecie hinduskiemu zakomunikowano, w jakim stroju winien się zjawić na audjencję do pałacu Buckingham. **Gandhi oświadczył kategorycznie, że nie zamierza się stosować do wymogów etykiety dworskiej i że przybędzie w swoim zwykłym stroju.** W sprawie tej zdecydował król, który oznajmił, że jako gościowi, **wolno Gandhiemu wybrać strój według swego uznania.** I tak wśród wyfraczonych i wygalowanych dygnitarzy wkroczył na salę Mahatma Gandhi w swem **białem prześcieradle, z gołemi łydkami. Żaden z obecnych nie zdradził najmniejszym uśmiechem, że ubiór jego jest niepowszedni.**

Bardzo trudne mają zadanie panowie z „Hospitality Fund“, gdy mają podejmować władcę jakiegoś egzotycznego państewka. Pewien królik afrykański, który spędził w Londynie kilka dni, nie rozchmurzał swego oblicza ani na widok pięknych budowli ani marszów i defilad, urządzanych na jego cześć. Towarzyszące mu osoby były w czarnej rozpaczy, widząc, że wszelkie ich wysiłki w kierunku zabawienia gościa idą na marne. Pewnego razu wreszcie na twarzy czarnego władcy zagościł rozradowany uśmiech. Auto jego wraz ze świtą przejeżdżało obok rynku, gdzie **uwagę murzyńskiego dostojnika zwrócił wielki czerwony parasol, pod którym stała handlarka warzyw.** Parasol ten był znacznie większy i barwniejszy aniżeli ten, który ofiarowano mu w ojczyźnie. **Uradowany królik otrzymał piękny okaz i od tej chwili zabierał ze sobą na wszystkie wyjazdy i wizyty cenny dar.**

Mniej skromny okazał się inny czarny władca, którego zaprowadzono na **przedstawienie operowe.** Śpiew tenora i primadonny nie wzruszył go wcale; Jego Wysokość obdarzyła jednak **dwanaście występujących baletnic żywemi oklaskami i po skończonym akcie oświadczył:**

„Tańczące kobiety podobają mi się. Chcę je mieć — wszystkie“

Przerażenie towarzyszących mu panów nie miało granic. Jak odmówić gościowi, z którym rząd W. Brytanji chce zachować jaknajlepsze stosunki? A jednak spełnienie jego życzenia wykraczało poza możliwości nawet posiadających szerokie pełnomocnictwa urzędników Hospitality Fund. Hebanowy sułtan, widząc skonsternowane miny swych towarzyszy, zawołał gniewnie: **„Miałem inne wyobrażenie o gościnności waszego króla. Gdyby przybył kiedyś do mnie w odwiedziny i zażądał tysiąca kobiet, niezwłocznie bym mu je ofiarował“...**

Niemniej kłopotu sprawiają bogaci władcy hinduscy. Są to przeważnie **ludzie postępowi i wykształceni,** nieposiadający pragnień, niemożliwych do spełnienia. Jako ludzie bogaci, nie przywiązują oni też znaczenia do cennych upominków. Baczą natomiast skrupulatnie, ażeby podejmowano ich z **wszelkiemi należnemi honorami.** W olbrzymiej kartotece Hospitality Fund jest naprz. dokładnie zaznaczone, ile **strzałów armatnich przypada na każdego z wschodnich potentatów.** Dlatego też unika się wypadków wspólnego podejmowania książąt, nierównych sobie rangą. Mogłoby się jeszcze zdarzyć, że mały, niewiele znaczący radża z trzema strzałami armatniemi skorzystałby z 21 powitań armatnich, przeznaczonych dla jego możniejszego kolegi...

Anglja w obłokach dymu tytoniowego

Najwięcej papierosów palą Angielki, które nie gardzą również cygarami i fajką. — Niedopałki źródłem miljonowych dochodów

(z) Mieszkańca kontynentu, który poraz pierwszy przyjeżdża do Anglji, uderza fakt, że na ulicach Londynu, w kolejce podziemnej, w kinach i innych miejscach publicznych **kobiety palą bez najmniejszej żenady.** Niektórzy podróżni, poraz pierwszy wdychający w siebie powietrze angielskie, twierdzą nawet, że natychmiast po wstąpieniu na brzeg Anglji odczuwa **się przenikliwy zapach tytoniu „Virginja“,** którego dym jak obłoki, leży nad całą wyspą. Jest to, oczywiście, przesada, lecz nie ulega wątpliwości, że w Wielkiej Brytanji pali się bardzo dużo.. Najlepiej świadczą o tem dochody tamtejszego przemysłu tytoniowego.

Jedna z poważnych fabryk tytoniowych „Imperial Tobaco Company“ uzyskała w 1935 r. o **800.000 funtów szterl. większy dochód, aniżeli w roku poprzednim.** Ta zwiększona dochodowość przedsiębiorstwa tłumaczy się nietylko ulepszeniem gatunku tytoniu, i owocną pracą działu reklamowego, ale i tem, że **Angielki coraz bardziej przyzwyczajają się do palenia.**

Najbardziej wzrosło zapotrzebowanie na **papierosy z tureckiego i egipskiego tytoniu,** ponieważ cena na te gatunki znacznie spadła, a kobiety najchętniej je palą. Na tem nie koniec jeszcze. Angielskie ladys zaczęły ostatnio palić nietylko papierosy, ale i **cygaryle (małe, cienkie cygara).** Handlarze tytoniowi twierdzą, że nawet **fajka cieszy się coraz większą popularnością w świecie kobiet,** przyczem jednak — tak samo — jak mężczyźni, kobiety nie sięgają do fajki przed 30-tym rokiem życia.

Znane jest powiedzenie, że fabrykanci musztardy zarabiają nietyle na jej spożyciu, ile na tej musztardzie, która zostaje na talerzach. Obserwację tę można z powodzeniem zastosować i wobec przemysłu tytoniowego. **Znaczna część zysków tego przemysłu wynika z dużych niedopałków, pozostawianych przez palaczy w popielniczkach.** Szczególnie wśród kobiet rozpowszechniony jest zwyczaj wypalania zaledwie połowy papierosa i odrzucania reszty.

Statystyka wykazuje, że spośród 4-ch dorosłych Anglików, **troje wypala przeciętnie po 10 papierosów dziennie, co stanowi 65 miljardów sztuk rocznie.** Mimo tej olbrzymiej cyfry fabrykanci tytoniowi uważają, że nasilenie nie dosięgło jeszcze swego kulminacyjnego punktu.

Butelka z wodą...

wznieciła groźny pożar

(sb) W ratuszu jednego z miast prowincjonalnych na Węgrzech wybuchł pożar. Zapaliły się ważne dokumenty, poczem płomienie przeniosły się na cały budynek. Z trudem zdołano ocalić ratusz miejski.

Zupełnie przypadkowo wykryto „sprawcę“ podpalenia. Była to... **flaszka z wodą.** Na oknie ustawiono flaszkę, napełnioną czystą wodą do picia. Po pewnym czasie słońce oświetliło okno, przyczem promienie padły na butelkę, która skupiła promienie jak szkło powiększające i rzuciła je na **dokumenty.** Suchy papier zapalił się wkrótce. Jest to jedyny wypadek notowany w kronikach straży ogniowych, by flaszka z wodą stała się przyczyną wybuchu **pożaru.**

Jak podróżują kobiety w samolotach

Ciekawe spostrzeżenie kierownika linji lotniczej

(z) Jedno z największych amerykańskich towarzystw lotniczych ustaliło na zasadzie wieloletnich obserwacyj, że **kobiety są znacznie lepszymi pasażerami w samolotach,** aniżeli mężczyźni, zdradzają mniej zdenerwowania, mniej zadają pytań i dokładniej stosują się do wymagań kierowcy w czasie lotu.

Instruktor lotniczy tego towarzystwa Newton Wilson oraz dwie stewardessy, Grace Hall, która przeleciała już pół miljona mil, oraz Ruth Phelan, mająca za sobą 400.000 mil, wyznali szczerze dziennikarzom, dlaczego wolą kobiety w samolotach od mężczyzn.

Kobiety, które po raz pierwszy odbywają lot powietrzny, wcześniej się męczą niż mężczyźni, znoszą lepiej złą pogodę i bardziej uważają na to, dokąd zrzucają popiół ze swych papierosów. **Mężczyźni natomiast zadają więcej pytań, prędzej ogarnia ich niepokój, grymaszą podczas posiłków bardziej, niż kobiety.**

Sensacyjny proces trucicielski w Sosnowcu

Bogaty handlowiec oskarżony o potrójny mord: otrucie żony, 16-letniego syna i 15-letniej córki

Miłość do młodej nauczycielki stać się miała przyczyną niesamowi.iej zbrodni

Dn. 16 marca roku bieżącego Sąd Okręgowy w Sosnowcu przystąpi do rozpatrywania niesamowitej sprawy bogatego handlowca **Pawła Grzeszczalskiego, oskarżonego o potrójny mord-otrucie żony i dwojga dorosłych dzieci.**

Na początku roku 1933-go zmarła żona Grzeszczalskiego. Po śmierci jej, siostra zmarłej, niejaka Kuczalska, zaczęła rozpowszechniać wiadomości, że zgon nie był naturalny. Informacje te dotarły do władz i prokurator nakazał ekshumacje zwłok. **Przy badaniu nie znaleziono oznak śmierci gwałtownej.**

W listopadzie roku 1933 **umiera 16-letni syn Grzeszczalskiego.** I tym razem rozchodzą się pogłoski ,że młody Grzeszczalski **nie zmarł śmiercią naturalną.** Prokurator znów zarządza ekhumację zwłok, **która nie daje również żadnych rezultatów.**

Po kilku miesiącach umiera 15-letnia córka Grzeszczalskiego. Zarówno co do niej, jak i do syna djagnoza lekarska jako przyczynę zgonu ustala zapalenie opon mózgowych. Jednakże tym razem opinja całego otoczenia Grzeszczalskiego jednogłośnie wskazuje, że **za tym łańcuchem śmierci kryje się czyjaś zbrodnicza ręka, przyczem niedwuznacznie wymieniane jest nazwisko męża i ojca zmarłych.** Prokurator zarządza ekshumacje zwłok wszystkich trojga zmarłych. Część wnętrzności zostaje przesłana do zbadania do Warszawy, część do zakładu medycyny w Krakowie.

Po szczegółowych badaniach profesor Olbrycht z Krakowa znajduje w wnętrznościach ślady rzedko spotykanej trucizny — talu. Ślady te są nikłe — **jedna dziesiąta grama.** Tal jest wynikiem odpadkowych produkcji w hutach metalowych. **Po przesłaniu orzeczenia do Sosnowca, prokurator nakazuje aresztowanie Grzeszczalskiego pod zarzutem zgładzenia żony i dwojga dzieci.**

Rozpoczyna się śledztwo, które trwa około **półtora roku.** Śledztwo nie utrwala ani jednego bezpośredniego dowodu winy Grzeszczalskiego, **ale z poszlak zostaje zbudowany potężny gmach oskarżenia,**

Jakie, zdaniem oskarżenia, były motywy zbrodni? Grzeszczalski jeszcze przed śmiercią żony nawiązał **romans z młodszą od siebie o 20 lat nauczycielką szkoły powszechnej.** Miłość do tej kobiety stać się miała przyczyną, zdaniem oskarżenia, niesamowitej zbrodni.

Po usunięciu z drogi przeszkody w postaci żony, **Grzeszczalski napotyka na opór dzieci.** Dorastające dzieci nie godzą się na ponowne małżeństwo ojca. Dom Grzeszczalskiego staje się widownią ustawicznych zatargów i walk. Do rąk władz dostały się pamiętniki zmarłych dzieci — te pamiętniki, to faktyczny akt oskarżenia. Dzieci **piszą w nich, że się boją ojca, obawiają się pozostawać z nim w jednym domu...**

Olbrzymie dla sprawy znaczenie ma fakt, że **rzadko spotykana trucizna tal była dla Grzeszczalskiego łatwo dostępna, przyczem Grzeszczalski jako chemik orjentował się świetnie w działaniu trucizny.**

Bardzo obciążające są zeznania **służącej u Grzeszczalskich,** która widziała jak Grzeszczalski coś **dosypywał do zupy ze śmietaną. Po snożyciu tej zupy wszyscy w domu dostali torsyj.**

Oto najważniejsze poszlaki. Tymczasem Grzeszczalski kategorycznie nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że całe **oskarżenie jest dziełem zemsty ze strony siostry zmarłej żony. Kuczalskiej,** która liczyła, że po śmierci żony **Grzeszczalski ją poślubi.** Nie otruł on ani dzieci ani żony, przeciwnie, dowodzi, że **ratował je wszelkiemi siłami, nie szczędził na lekarzy ani na leki.**

W przededniu aresztowania Grzeszczalski **poślubił nauczycielkę.** W jednem z pism do władz sądowych **nazywa swoim swatem — prokuratora.** Ciągłe nękanie jego i niewinnej kobiety, jak pisze, powtarzające się bez ustanku ekshumacje, badania przez władze doprowadziły do tego, że **postanowili oni związać się na zawsze, ażeby wspólnie stawiać czoło przeciwnościom życiowym.**

Do sprawy powołano 112 świadków i 7-miu biegłych.

UWAGI OBYWATELA

Polska szynka

w życiu politycznem Ameryki

Tytuł zadziwi zapewne każdego czytelnika. A jednak odpowiada on najprawdziwszej rzeczywistości życia politycznego U.S.A. **Szynka polska i polska wędzonka weszły na warsztat polityczny, przygotowujący instrumenty nadchodzących w listopadzie r. b. wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.**

Z Chicago donoszą nam, że tamtejsza **grupa republikańska** nadała niedawno przez radjo pierwszą serję udramatyzowanego programu politycznego.— Były to krótkie szkice, w których wykonawcy usiłują przedstawić **w tragicznem świetle różne fazy „nowego ładu“ czyli gospodarczej polityki Roosevelta** i popierającego obecnego prezydenta obozu demokratycznego.

Jeden z tych szkiców podkreśla „tragedję“ rodziny amerykańskiej w Chicago, **która musi jeść polską szynkę i wędzonkę tuż w pobliżu największych na świecie rzeźni.**

Oto „nowy ład“ dla farmerów — woła z przejęciem głowa tej rodziny. „Polityka „radykałów“ demokratycznych zakazała farmerowi zabijać świnie a przez to podniosła poważnie cenę mięsa. Wobec tego pomimo gorącego republikańskiego patrjotyzmu **lojalny obywatel amerykański w Chicago kupuje polską szynkę i wędzonkę“.**

Autorzy tych szkiców nie powiedzą oczywiście słuchaczom rozgłośni chicagowskiej, że **spadek cen na mięso przed dwoma laty uczynił w Ameryce hodowlę świń zupełnie nieopłacalną,** że posucha ostatnia poczyniła w wielu Stanach ogromne spustoszenia w trzodzie chlewnej, że wreszcie **Amerykanie kupują chętnie polską szynkę, gdyż jest ona doskonała i zaliczona na rynku amerykańskim do najlepszych.** Najdziwniejszą zaś wydać się musi ta kampanja przeciw polskiej szynce w świetle cyfr, które wykazują, że w roku ubiegłym import z Polski wyniósł zaledwie 7—8 miljonów dolarów — że zatem import **nie może stanowić najmniejszego niebezpieczeństwa dla farmera amerykańskiego,** a tem mniej dla sytuacji gospodarczej w Ameryce.

Sądzimy też, że to nie pragnienie walki z importem polskim stało się przyczyną tragizowania losu farmerów amerykańskich. Przypuścić raczej należy, że mamy tu do czynienia z **poszukiwaniem popularnych argumentów wyborczych.** Chodzi o zebranie jaknajwiększej ilości argumentów — mniejsza o to czy rzeczowych — przeciw polityce Roosevelta.

Jak podają źródła republikańskie, spośród elementów reprezentujących życie gospodarcze, ściśle mówiąc business amerykański, 80% opuściło szeregi zwolenników **„nowego ładu“.** Liczą się z możliwością, że z tych 80 około 20% powróci do „nowego ładu“.

Ataki na „nowy ład“ są tem łatwiejsze, że podjął on bardzo wiele inicjatyw lecz **bardzo niewiele z nich doprowadził do końca.** Wykonawczy aparat był bowiem chaotyczny — **zagubił się w drobiazgach,** tracąc możliwość objęcia całości zagadnień.

Główna stawka republikanów polega na przekonaniu, że w ciągu pozostałych miesięcy r. b. **nie zdoła już Roosevelt zreorganizować tej pracy i ustalić systemu rządzenia tak, by odpowiadał on potrzebom życia i zmienił nastroje.**

Dlatego też gromadzą oni wszelką **możliwą i niemożliwą amunicję** do której trafiły również **polskie szynki i polska wędzonka.**

Czy będzie strajk pończoszników?

Uchwały wczorajszych zgromadzeń robotniczych. — Dziś ma się odbyć konferencja w inspekcji pracy

Łódź, 2 marca

(k) — Sprawa zatargu w łódzkim przemyśle pończoszniczym była tematem obrad na dwuch wczorajszych zgromadzeniach robotniczych.

W siedzibie stowarzyszenia handlowców chrześcijan przy ul. Nawrot 23 odbyło się **walne zgromadzenie kotoniarzy,** zgrupowanych w ZZZ. i ZZP., na którem przemawiali pp. Kiermasz, Gutkowski i Gust.

Zreferowali oni obecną sytuację w przemyśle kotonowym, wskazując, że przemysłowcy odpowiedzieli odmownie na postulaty robotnicze, domagające się uzupełnienia umowy zbiorowej, płacenia robotnikom za postoje, jak to ma miejsce w przemyśle włókienniczym, udzielania urlopów w okresie letnim itd.

Po ożywionej dyskusji **zebrani upoważnili zarządy związków kotoniarzy do proklamowania strajku.** Postanowiono zwołać na jutro ogólne zgromadzenie delegatów fabrycznych i na zebraniu tem **zadecydować, czy strajk kotoniarzy zostanie ogłoszony.**

Chodzi bowiem o to, że dziś w okręgowej inspekcji ma się odbyć wspólna konferencja, **od wyniku której związki zawodowe uzależniają swoje stanowisko.**

Jeżeli konferencja dzisiejsza nie da rezultatu — postanowiono ogłosić strajk kotoniarzy, **a termin jego rozpoczęcia ustalono na dzień 5 marca rb.**

W godzinach popołudniowych odbyło się **zgromadzenie robotników, pracujących na maszynach okrągłych.**

Jak wiadomo, w tej gałęzi przemysłu pończoszniczego wybuchł zatarg, wskutek tego, iż przedsiębiorcy zgrupowani w sekcji pończoszniczej przy związku rzemieślników i drobnych przedsiębiorców nie podpisali umowy zbiorowej, zawartej w 1933 r.

Część zebranych domagała się **rozpoczęcia strajku już z dniem dzisiejszym,** jednak wniosek ten upadł i **postanowiono zaczekać jeszcze do 8 marca.** Jeżeli do tego czasu umowa zbiorowa nie będzie podpisana przez wszystkich przemysłowców — z dniem 9 marca zostanie proklamowany strajk.

Opłaty za posiadanie rowerów

Zw. robotnicze występują przeciwko projektowi rozporządzenia

Łódź, 2 marca.

(v) Opracowywane jest obecnie rozporządzenie, wprowadzające **specjalne opłaty od posiadaczy rowerów.** Według istniejącego projektu tego rozporządzenia, właściciele roweru t. zw. robotniczego, **opłacać będzie zł. 18 rocznie,** zaś właściciel roweru **luksusowego aż 40 zł. rocznie.** Za rowery „robotnicze“ uznane będą te, które służą częściowo do wykonywania zawodu (gońcy, gazeciarze) lub jako środki lokomocji dla robotników, dążących do pracy.

Projekt ten wywołał w robotniczych związkach zawodowych **wielkie niezadowolenie,** albowiem pociągnie za sobą konieczność **opłacania miesięcznie kwoty 1,50 zł. z tytułu posiadania roweru,** który nie jest żadnym luksusowym środkiem lokomocji.

Z usług roweru korzysta w dużej mierze również **młodzież szkolna, która nie** może pozwolić sobie na najmniejsze nawet opłaty.

Jak się dowiadujemy, robotnicze związki zawodowe zamierzają **zwrócić się do władz w kierunku zmiany niefortunnego projektu rozporządzenia,** wskazując na to, że rower jest **niezbędnym środkiem lokomocji,** z którego korzystają przeważnie rzesze najuboższe, a wprowadzenie tych opłat doprowadzi do zmniejszenia ilości rowerów, których i tak w kraju naszym istnieje niewiele.

Komitet budowy Sądu Grodzkiego w Łodzi

został utworzony i zwróci się do władz o kredyty na budowę

Łódź, 2 marca.

(v) Przed paru dniami odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowoutworzonego **komitetu budowy Sądu Grodzkiego w Łodzi,** w skład którego weszli przedstawiciele władz administracyjnych, miejskich i przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego. Komitet postanowił zwrócić się do władz **o przyznanie kredytów na budowę gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi** na terenie przyległym do sądu okręgowego.

Budowa gmachu Sądu Grodzkiego w czasie jaknajszybszym jest konieczna ze względu na **ciasnotę gmachu,** w którym obecnie mieści się Sąd Grodzki. Gmach ten nie został wybudowany dla potrzeb sądu, niema też ani odpowiednich sal, ani odpowiedniego rozkładu pokoi kancelaryjnych, poczekalni dla stron i niezbędnych wygód. Stan ten nie uległ zmianie na lepsze, pomimo **kilkakrotnych przeróbek gmachu** i przebicia przejścia na klatkę schodową od strony ul. Trębackiej.

Obie klatki schodowe są wąskie i często tworzą się zatory, co w chwili jakiegokolwiek wypadku mogłoby doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj.

Przy budowie nowego gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi, znalazłaby zatrudnienie również i **większa liczba bezrobotnych**

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, 2 marca 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.50: Muzyka (płyty) 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.25 Piosenki w wykonaniu duetów — płyty. 12.25—13.25 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego.
13.30—14.30 „Letnie wspomnienia..." — płyty 14.30—15.12. Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Muzyka lekka: Tadeusz Faliszewski — piosenki, Emilja Zielińska — cytra.
16.00—16.15: Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek.
16.15—16.45. Francuska muzyka symfoniczna — płyty.
16.45—17.00 „Idealny lokator" — skecz Włodzimierza Perzyńskiego (ze Lwowa).
17.00—17.15 „W obronie dziecka" — „Lekkomyślne matki" — pogadanka — wygłosi Anna Gołębianka.
17.15—17.20. Minuta poezji. Wiersze Bohdana Zalewskiego, recytuje Marja Essmanowska.
17.20—17.50. Duety wokalne w wykonaniu Izy Roli — sopran, i Berty Bragińskiej (m. sopran).
17.50—18.00. Pogadanka Bruno Winawera.
18.00—18.30. Trio salonowe: Tadeusz Zygadło — skrzypce, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian.
18.30—18.40. Rozmowę z małymi radiosłuchaczami — przeprowadzi Stryjek Radjowy (Leon Sroka).
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku
18.45—18.55. Utwory skrzypcowe w wykonaniu Bronisława Hubermana — płyty.
18.55—19.05: Pogadanka gospodarcza.
19.05—19.10. Muzyka — płyty.
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.30: Audycja żołnierska.
20.30—20.45 Piosenki w wykonaniu Luciene Boyer — płyty
20.45—20.55: Dziennik wieczorny
21.00—21.30. „Z różnych stron świata" — Orkiestra 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza — (z Poznania).
21.30—22.00. „Wilno w świetle satyry z przed stu lat" — wieczór literacki w opracowaniu Manfreda Kridla — prof. U. S. B. z Wilna.
22.00—23.00. Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga
23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—23.30. Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi. Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. WIEDEŃ. Koncert uroczysty.
20.00. STOCKHOLM. Koncert symfoniczny.
20.10. HAMBURG. Koncert kompozytorski H. Pfitznera.
20.35. MEDJOLAN. Koncert symfoniczny.
21.00. BRUKSELA franc. „Maskotka" — operetka Audrana
21.15. ANGLJA (Nat. Progr.). „Rio Rita" — komedja muzyczna.
21.20. PRAGA. Kwartet fort. Brahmsa.
21.30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.
22.00. MEDJOLAN. Rozmaitości muzyczne.
22.05. LUKSEMBURG. „Madame Favart" — opera komiczna Offenbacha.
22.10. WIEDEŃ. Muzyka popularna
22.15. OSLO. Koncert orkiestrowy.
22.15. RZYM. Koncert solistów.
22.20 BUKARESZT. Muzyka lekka.

Poradnik astrologiczny

2 MARCA 1936 R.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia działają niepomyślne wpływy dla ruchu. komunikacji, górnictwa i przedsięwzięć mających związek z żeglugą i medycyną. Koło godz. 10-ej jest odpowiednia pora do przyjmowania podwładnych do służby oraz do rozpoczynania procesów. Okres między godz. 11-tą a godz. 13-tą nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak np. metali, węgla i t. p. O godz. 14-ej odczuwamy niepokój i zdenerwowanie. Nie należy o tej porze rozpoczynać nic nowego ani wdawać się w dyskusje z osobami na wysokich stanowiskach. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i wystrzegać się zatargów z przełożonymi i współpracownikami. Następne godziny przyniosą miłe wzruszenia i powodzenie towarzyskie. Szczególnie pomyślny jest ten czas dla kobiet urodzonych w lipcu i wrześniu. Wieczór począwszy od godz. 20-ej zapowiada się nieszczególnie. We wszystkich sprawach należy działać bardzo przezornie.

Dziecko dziś urodzone — dumne, ambitne, energiczne, posiada zdolności w różnych kierunkach, często ulega egoizmowi, samodzielne,

Zmiany nazwy ulic

są kosztowne i wywołują protesty właścicieli nieruchomości

Łódź, 2 marca.

(v) Zarząd Miejski, dbając o to, ażeby nazwy ulic odpowiadały charakterowi miasta, względnie związane były z jego historją, **podzielił Łódź na szereg dzielnic,** w obrębie których ulice otrzymują **nazwy według jednolitego systemu.** Dotyczy to w pierwszym rzędzie dzielnic nowopowstających i nowoplanowanych ulic. Z podziału tego wyłączone zostało śródmieście, którego nazwy ulic podlegać mogą zmianom jedynie **w wypadku, zasługującym na szczególniejsze uwzględnienie.**

W pierwszym rzędzie troska władz poszła w tym kierunku, ażeby z tabliczek ulicznych zniknęły **nazwy, nadane przez okupantów** rosyjskich i następnie niemieckich. Jedyna jeszcze **ulica Odeska** przypomina smutne czasy zaboru rosyjskiego. Niektóre ulice Łodzi posiadają nazwy niekiedy niczem nie usprawiedliwione, albowiem o brzmieniu niezbyt miłem dla ucha, jak np. ulica Dolno - Wschodnia, która została tak nazwana w odróżnieniu od dawnej ulicy Wschodniej (obecnie Piłsudskiego), a znajdująca się w dzielnicy miasta t. zw. „Doły".

Zmiana nazw ulicy pociąga za sobą jednak **wielkie trudności i wywołuje sprzeciwy właścicieli nieruchomości** danej ulicy. Zmiana nazwy bowiem, wywołuje konieczność przemalowania tabliczki przed domem, zmiany blaszanej latarki z wyciętym napisem ulicy oraz największe koszty — **zmiany wpisu w aktach hipotecznych.**

Właściciele nieruchomości tłomaczą się obecnie kryzysem i wieloma innemi wydatkami, których załatwienie jest pilniejsze, aniżeli wydatki, związane z załatwieniem formalności powstałych ze zmiany nazwy ulicy.

Nie ściągać składek od uczniów!

Memorjał nauczycielstwa do władz

Łódź, 2 marca.

(v) Ostatnio wydany okólnik Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych nakazuje władzom szkolnym wprowadzenie jaknajdalej **idących uproszczeń administracyjnych,** ażeby odciążyć w pracy zarówno kierowników szkół, jak i nauczycielstwo, których głównem zadaniem powinna być sprawa opieki nad młodzieżą szkolną. W związku z tym okólnikiem, związek nauczycielstwa polskiego w Łodzi wystosował obecnie **memorjał do kuratorjum szkolnego w Warszawie.**

W memorjale tym, związek nauczycielstwa **prosi o odciążenie wykładowców pracami administracyjno - społecznemi** przez uproszczenie księgowości, zniesienie najrozmaitszych zbytecznych ankiet i stosu papierków, które trzeba wypełniać.

W pierwszym rzędzie jednak zwrócona została uwaga na to, ażeby **nauczycielstwo nie obciążać koniecznością ściągania składek od uczniów** na najrozmaitsze cele społeczne, albo z tytułu należenia do rozmaitych kółek szkolnych. Składki są drobne, ale **obciążają one kieszeń niezamożnych rodziców uczniów,** co w konsekwencji odbija się na nauczycielu. do którego **rodzice przychodzą z żalami** na konieczność uiszczania składek, których niema z czego płacić.

Poza tem w memorjale poruszona jest sprawa częstych nieporozumień. wynikających pomiędzy nadzorem szkolnym, a nauczycielstwem.

Bandyta-filantrop postrachem Hiszpanji

Płomienna miłość do pięknej Manueli naraziła go na 154 lata więzienia

(sb) Mury wielkiego więzienia hiszpańskiego opuścił obecnie człowiek, który przed kilkudziesięciu laty był *postrachem całej Hiszpanji.* Jest nim Pedro Ceballos Gonzales.

Plądrował on wsie i miasta. jednak *zrabowanych pieniędzy nie brał dla siebie, a rozdawał je biednym.* Często zdarzało się również, że *pokrywał długi ludzi bogatych,* którzy niespodziewanie znaleźli się w tarapatach pieniężnych.

Bandyta zakochał się w pięknej Hiszpance Manueli Rueda. Po ślubie został on wraz z żoną *otoczony przez policję, mimo to jednak zdołał zbiec.*

Przez długi czas ukrywał się ze swą ukochaną w pobliżu Walencji. Gdy żona zachorowała, odesłał ją rodzicom, obiecując, że ją tam odwiedzi. Mimo sprzeciwów ze strony żony *bandyta złożył jej wizytę i został wówczas ujęty przez policję.*

Sądy hiszpańskie skazały go ogółem na *154 lata więzienia.* Tylko piątą część tej kary, albowiem 30 lat, Gonzales spędził w więzieniu. Obecnie wypuszczono go na wolność. Gonzales został zupełnie sam, ponieważ żona jego jak i wszyscy przyjaciele dawno już zmarli.

Kuchnia gospodyni Białego Domu

jest szczytem nowoczesnej techniki i luksusu

(sb) Biały Dom, pałac, w którym rezyduje prezydent Stanów Zjednoczonych może się poszczycić wszystkiemi najbardziej nawet nowoczesnemi urządzeniami Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie część pałacu, gdzie mieści się kuchnia.

Biały Dom zbudowany został w roku 1857. Od tego czasu wiele się w nim zmieniło. **Zaprowadzono instalacje elektryczne, aparaty radjowe, całą sieć telefonów — ale nie zmieniono kuchni. Kominek, na którym gotowano potrawy dla prezydentów Stanów Zjednoczonych był ciągle ten sam.**

Kuchnia została wybudowana w swo im czasie z niezwykłym „luksusem". Dowodem tego może być fakt, że znajdowała się w niej również wanna. Obecnie jednak pojęcia o higjenie i czystości zmieniły się bardzo i obecność wanny w kuchni nie jest uważana za oznakę luksusu.

Przewody, doprowadzające wodę i gaz zardzewiały już ze starości. Nic dziwnego, że pani Roosevelt nie mogła gospodarować w takiej kuchni. W kuchni i spiżarni zagnieździły się myszy i szczury. Obecnie wszystko to uległo radykalnej zmianie. Starą kuchnię wyrzucono. Wytępiono gniazda myszy i szczurów. Uśmiercono setki tych zwierząt. Zburzono kilka wewnętrznych ścian i utsawiono nowoczesną kuchnię i chłodnię elektryczną.

Temperatura w obu tych instalacjach jest automatycznie regulowana przy pomocy specjalnych aparatów kontrolnych. Gotowe potrawy będą wciągane windą do górnych apartamentów, Pani Roosevelt jest obecnie w stanie w swojej nowoczesnej kuchni przyrządzić **potrawy dla 1200 gości. Urządzenie to kosztowało 150.000 dolarów, z czego 35.000 dolarów zużyto na samą instalację elektryczną.** Ponieważ cała ta maszynerja jest niezwykle skomplikowana, trzeba było znaleźć odpowiednią osobę, którąby znała się na jej obsłudze. W tym celu zaangażowano murzynkę Idę. Przez szereg lat pracowała ona w laboratorjum Edisona, gdzie obsługiwała elektryczne maszyny, wobec czego istnieje pewność, że nie uszkodzi ona instalacji i nie spowoduje nieszczęśliwego wypadku. Pozatem zaangażowano jeszcze 5 murzynów, pierwszorzędnych kuchmistrzów. **Codziennie do stołu zasiadają w Białym Domu 23 osoby.** W ciągu miesiąca odbywa się wiele bankietów, to też nic dziwnego, że modernizacja kuchni w Białym Domu była rzeczą nieodzowną.

Krwawe bójki

Łódź, 2 marca.

(gr) — Na ulicy Rokicińskiej przed domem nr. 113 napadnięci zostali wczoraj wieczorem dwaj powracający do domu przyjaciele. Po krótkiej, lecz zawziętej walce ranni zostali obydwaj do tego stopnia, że musiano zawezwać pomocy lekarskiej.

Przybyły na miejsce dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził u 20-letniego Jana Balczarka (Kazimierza 16) — rany cięte dłoni oraz u 29-letniego Zygmunta Wójcika (Józefa 14) — rany głowy. Bójka toczyła się na noże.

Za nożowcami wdrożono poszukiwania.

W tym samym czasie napadnięty został i dotkliwie pobity 31-letni Zygmunt Stańczyk. zam. przy ul. Niciarnianej 33. Rannego przewiózł lekarz pogotowia P. C. K. do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Notatnik miejski

23-letni Mieczysław Kuczyński (Wysoka 25) po kłótni z domownikami chwycił duży nóż kuchenny i zadał sobie straszliwy cios w klatkę piersiową. Lekarz przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

***

Dziś o godzinie 1 po południu w Inspekcji pracy odbędzie się wspólna konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle skórzanym. Jak wiadomo od dwuch tygodni trwa już strajk 12.000 szewców, kamaszników i cholewkarzy, którzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej.

***

Taksówki łódzkie otrzymać mają nareszcie jednolity wygląd zewnętrzny. Wszystkie taksówki będą musiały być przemalowane na kolor szary, z biało-czerwonym pasem pośrodku.

***

W najbliższym czasie rozpocznie się uporządkowanie Alei Kościuszki. Roboty plantacyjne przeprowadzone będą dopiero w maju — obecnie rozpoczną się prace związane z niwelacją środkowej części alei, przebudową studzien, ustawieniem betonowych podpór pod ławki i t. d.

Życie Pabjanic

—o—

AWANTURA W BIURZE FUNDUSZU PRACY

Niejednokrotnie na łamach „Expressu" poruszaliśmy sprawę niedostatecznej ilości pracowników w biurze Funduszu Pracy przy ul. Pomorskiej nr. 7. Mimo najlepszej chęci i wysiłku, zatrudnionych tam urzędników, nie sposób jest obsłużyć należycie tłumu interesantów.

Nic więc dziwnego, iż na tem tle powstają różnego rodzaju scysje.

Znów oto policja spisała protokół za wywołanie awantury w wspomnianem biurze Dąbrowskiej Apolonji, zam. przy ul. Generała Dąbrowskiego nr. 6.

Nadmienia się, że częstokroć aż trzech posterunkowych musi utrzymać porządek wśród zgromadzonych przed biurem tłumów.

Władze nadzorcze winny zbadać całokształt sprawy, i przez znaczne zwiększenie personelu usprawnić działalność biura.

WYSZYNK W GODZINACH ZAKAZANYCH

Policja spisała protokół, pociągając do odpowiedzialności karnej właściciela restauracji przy ulicy Zamkowej nr. 1, Hegenbardta Rudolfa, za przetrzymywanie gości w lokalu w godzinach zakazanych i sprzedaż alkoholu.

POŻAR

W domu Gruninga Rudolfa przy ulicy Tuszyńskiej nr. 11 powstał pożar na pierwszem piętrze. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodów kominowych. Zaalarmowana straż przybyła niezwłocznie i pożar ugasiła. Straty nieznaczne.

ZAWÓD MIŁOSNY

W Chocianowicach pod Pabjanicami 18-letnia Lilja Różkiewiczówna napiła się jodyny i kwasu solnego w zamiarze samobójczym. Przyczyna — zawód miłosny. Desperatkę umieszczono w szpitalu. Stan groźny.

REPERTUAR KIN

OŚWIATOWE: — Miłostki.
NOWOŚCI: — Miłość szpiega.
LUNA: — Osaczona.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

176

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzyw... ...liczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta ...knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Werner, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania

Tymczasem Andrzej Łubkowski, były szofer Elżbiety Wernerowej, opuścił zakład dla narkomanów.

Dzięki zewnętrznym warunkom Andrzeja, właściciel „Abrakadabry" zaangażował go na stałe w charakterze fortancerza.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. — Przestępca ma wyrzuty sumienia, że skrzywdził niewinnego człowieka i w ten sposób chce mu wynagrodzić stratę.

Rogosz przyjechał z Magdą do Warszawy. Przez poczekalnię dworcową, w której siedzieli, przechodzili dwaj wywiadowcy policji z psem Lordem (tym samym, którego Rogosz kiedyś przygarnął). Wywiadowcy szukali mordercy kupca zbożowego.

W pewnej chwili z radosnem skomleniem rzucił się na Rogosza. Widząc to wywiadowcy wydobyli kajdanki pragnąc skuć niemi rzekomego zbrodniarza.

Myśli te przelatują przez jego głowę, jak pociski — z błyskawiczną szybkością.

Z nawpół otwartych ust nie wydobywa się ani jeden dźwięk, rozszerzone przerażeniem oczy wpatrzyły się tępo w twarz dwuch agentów, z których jeden rewiduje mu pośpiesznie kieszenie, szukając widocznie broni, a drugi mozolił się bezskutecznie nad otworzeniem zatrzaśniętych przez nieuwagę kajdanków.

Dokoła zebrała się gromada ludzi, obserwujących z zaciekawieniem niezwykłe zajście.

— Tajniaki bandytę złapali!... — zawołał ktoś w tłumie.

— Dadzą mu szkołę!...

— Ale się trzęsie, popatrzcie tylko...

Jak spod ziemi wyrosły sylwetki dwuch mundurowych policjantów, którzy zabrali się energicznie do rozpraszania gapiów.

— Rozejść się!... Rozejść!... — pokrzykiwali.

Rogosz spoglądał na wszystko, co się obok niego działo, błędnemi, zda się, niewidzącemi nic oczami...

Wzrok jego pobiegł w pewnej chwili ku Magdzie, która spała bez przerwy, uśmiechnięta przez sen... Obudzić ją?... Nie, nie!... Poco ma widzieć to wszystko?

— No, jak tam? — rzucił Łątowski niecierpliwe pytanie pod adresem Mrozika.

— Kajdanki mi się zacięły i nijak nie dają się otworzyć... — odparł tamten.

— To weźmiemy go bez kajdanków. Zrewidowałem go: broni nie ma...

Ani jedno słowo nie wymknęło się dotychczas z ust Rogosza. Cóż miał zresztą, mówić, skoro zdawał sobie sprawę, że wszystko jest już zgóry przesądzone, że nic mu już nie pomoże — ani przysięgi, ani prośby, ani wołanie o sprawiedliwość?...

Jedna Magda stanęłaby za nim murem, ale czyż zdoła ona podołać temu ciężarowi poszlak, ba, dowodów niemal, jakie zwaliły się na biedną jego głowę?...

Nie, na nic i na nikogo nie można liczyć, sytuacja jest beznadziejna, bez możliwości ratunku... Areszt, sąd, więzienie...

— Nie dam się, nie dam się... —zrodził się w jego sercu rozpaczliwy, beznadziejny bunt.

Jedna pozostała tylko droga, jedna jedyna nadzieja ratunku: ucieczka...

Ale jak tu uciekać z tego zapchanego ludźmi dworca, jak tu zrobić bodaj jeden krok ku wątpliwej, zresztą, wolności, gdy na ramionach spoczywają już dłonie dwuch agentów, uzbrojonych w rewolwery, gdy na jedno gwizdnięcie zjawi się chmara policjantów?...

— Chodźmy... — usłyszał głos jednego z wywiadowców.

Poszli w kierunku głównych drzwi.

Rogosz chciał obudzić Magdę, zawołać nan ią, w ostatniej jednak chwili, kiedy miał już odwrócić ku niej głowę, pomyślał, że nie powinien tego robić, bo i ją spotkałby ten sam los, co jego...

I tak złożyło się szczęśliwie, że dano jej spokój... To dlatego tylko, że agenci jej nie zauważyli, gdyż niewątpliwie i za nią rozesłano listy gończe...

Z głową nisko na piersi opuszczoną, szedł Rogosz między dwoma wywiadowcami...

Obok niego biegł Ratuj. Poszczekiwał radośnie, nie zdając sobie widocznie sprawy, jak wielkie nieszczęście sprowadził na głowę swego niedawnego pana...

Wywiadowca Mrozik, który uwielbiał psy policyjne, wyrażając się zawsze z zachwytem o ich inteligencji, pomyślał w tej chwili:

— Cieszy się Lordzik, że spełnił swój obowiązek... Mądra, mądra psinka.

Rogosz myślał teraz również o swoim Ratuju. Przez głowę mu nawet nie przeszło, że pies stał się przyczyną jego aresztowania... A myślał tak:

— Ratuj już nieraz przychodził mi z pomocą... Wtedy, jak Biruń chciał mnie zastrzelić, i wtedy, jakem Frankensteina wyrzucał z pokoju Wikty... Może i teraz mi pomoże?

Iskierka nadziei zatliła się w jego sercu... Skupił się w sobie, wytężył wolę... Nie wolno tracić otuchy nawet w ostatniej chwili życia, nawet wówczas, gdy śmierć zagląda już w oczy... Trzeba wierzyć, wierzyć w swoją dobrą gwiazdę, choćby przesłonięta była grubemi chmurami!...

Kątem oczu zerknął najpierw na jednego wywiadowcę, potem — na drugiego. Kroczyli przy nim, nie odejmując palców od jego ramion.

— Tak na siłę, żeby nie mieli broni, dałbym sobie z nimi radę, jak nic... — doszedł do przekonania. — A tak będzie trudno, bardzo trudno... Chyba, że Ratuj spisze się dobrze...

Jakby dla wypróbowania czujności psa, cmoknął nań cicho. Ratuj podniósł łeb, ale jednocześnie jeden z wywiadowców mruknął z groźną miną:

— No, no!... Spokojnie...

Rogosz nic nie odpowiedział, zastanawiając się gorączkowo nad sposobami ucieczki. Nerwy miał napięte do ostatnich granic, myśli wyostrzone...

Właśnie schodzili po stopniach na placyk przed dworcem...

Mżył drobny deszcz, zmieszany ze śniegiem i wiał dość silny wiatr... Ciężkie, ołowiane chmury sunęły nisko, skąpiąc jasności anemicznemu porankowi zimowemu...

Było prawie ciemno — lampy uliczne zostały już pogaszone...

— Weźmiemy taksówkę... — odezwał się Łątowski do Mrozika.

Przed dworzec zajechała właśnie dorożka samochodowa, z której wysiadł jakiś zażywny jegomość, obładowany walizkami. Jednocześnie na przystanek wtłoczyło się niezgrabne pudło autobusu miejskiego.

Wywiadowca Mrozik wsiadł pierwszy do opuszczonej przez pasażera taksówki, poczem wyciągnął rękę po Rogosza.

— Właź!... — zawołał ostro, widząc, że tamten jakby się ociągał.

Ułamek sekundy wystarczył Rogoszowi na powzięcie śmiałej decyzji: jeśli uciec, to tylko teraz, później nie będzie już takiej świetnej sposobności.

Plan był gotów, należało go tylko wkonać w błyskawicznym tempie.

Wiąc — działać, działać!...

Raz — dwa — i —

Nagłym, gwałtownym susem skoczył w bok i zatrzasnął drzwiczki za siedzącym w taksówce wywiadowcą. Potem odwrócił się ku temu, który stał za nim, i silnym pchnięciem pięści w klatkę piersiową, przewrócił go na ziemię. Wtedy zawołał psa:

Ratuj, łap go... Trzymaj!...

Pies nie wykonał rozkazu, stojąc w miejscu niezdecydowany. Mimo to jednak, zanim Łątowski zdążył podnieść się z ziemi i wyciągnąć z kieszeni rewolwer, zanim zdążył przytknąć gwizdek do ust, zanim Mrozik zdołał wygramolić się z taksówki, po Rogoszu nie było już śladu.

Jakby w ziemię się zapadł, jakby rozpłynął się w mroku...

Przeraźliwe gwizdanie trgnęło powietrzem.

To gwizdał wywiadowca Łątowski, wzywając pomocy mundurowych policjantów. Jednocześnie rozglądał się dokoła, szukając oczami kogoś, kto mógłby mu powiedzieć, w którym kierunku uciekł aresztowany... Dokoła było jednak pusto, nawet numerowych nie dostrzegł na schodach...

Mrozik również gwizdał...

Po chwili placyk przed dworcem zaroił się od gapiów, którzy zjawili się tu niewiadomo skąd.

Nadbiegło również kilku posterunkowych. Na rozkaz Łątowskiego, który objął dowództwo nad doraźnym pościgiem, rozpierzchli się na wszystkie strony, szukając zbiega...

Zrobił się gwałt i rwetes nie do opisania, bo w tym pościgu naoślep wzięła również samorzutny udział gawiedź uliczna.

— Zadzwońcie, Mrozik, do urzędu!.. krzyczał Łątowski.

Mrozik pobiegł do dworcowej budki telefonicznej, by wykonać rozkaz starszego kolegi.

A Lord-Ratuj stał ciągle w miejscu i kręcił łbem, jakby dziwił się temu, co zaszło...

— — — — — — — — — —

W chwili, gdy wywiadowca Łątowski podnosił się z ziemi, z przystanku przed dworcem wyruszył autobus... W ostatnim momencie wskoczył na tylny pomost mężczyzna w średnim wieku, i zapaliwszy ze spokojem papierosa, poprosił o bilet do ostatniego przystanku...

Konduktorowi nawet przez głowę nie przeszło, że ułatwia ucieczkę „zuchwałemu mordercy", przyjął więc odeń trzydzieści groszy i wydał mu bilet.

Rogosz odetchnął z ulgą i otarł chusteczką zroszone czoło. Był na pomoście sam, nie miał więc potrzeby obawiać się czyjegoś badawczego spojrzenia... Sapiąc jeszcze ze z męczenia, poprawił kapelusz na głowie, przygładził zmiętoszone klapy palta i uśmiechnął się do siebie z zadowoleniem... Wstąpił weń dziwny, niezrozumiały spokój, poczucie bezpieczeństwa...

— Teraz już mi nic nie grozi... — pomyślał z nieopisaną radością. — Jestem wolny...

Nad tem, że sytuacja jego nie była bynajmniej taka rozkoszna, nie chciał się w tej chwili zastanawiać... Narazie— uniknął bezapelacyjnego więzienia, narazie jedzie sobie autobusem, a co będzie dalej — zobaczy się później...

Taki Wojciech Biruń, zawodowy przestępca, znany przez wszystkich policjantów, jak zły szeląg, ukrywa się przed sprawiedliwością już od kilku miesięcy... Okazuje się, że to nie jest takie trudne... Chyba...

— Chyba, że trudniej jest ukryć się przed... niesprawiedliwością... — pokiwał Rogosz smutnie głową. — Ale to nic... — zacisnął usta. — Dam sobie radę, znajdę sprawiedliwość...

Nagle twarz jego pokryła się cieniem smutku... Zaraz — a co z Magdą? Co się z nią, biedną, teraz dzieje?...

Czy śpi jeszcze spokojnie na twardej ławce dworcowej, czy też obudziła się już i błąka się po dworcu w bezgranicznej rozpaczy?...

Co ona pocznie, jak da sobie radę w nieznanem mieście, bez grosza przy duszy.

— Wrócę na dworzec... — postanawia Rogosz, przejęty obawą o ukochaną dziewczynę. — Nie wolno mi zostawiać jej na łasce luosu... Co będzie, to będzie — wrócę...

Na najbliższym przystanku wysiadł z autobusu i szybkim krokiem podążył w przeciwnym kierunku.

Po drodze przyszła jednak rozwaga: pójść teraz na dworzec, to jest to samo, co oddać się dobrowolnie w ręce policji, która niewątpliwie przeszukuje w tej chwili dokładnie cały okoliczny teren...

Jakże więc będzie wyglądała ta pomoc, niesiona Magdzie?... Nawet nie uda mu się dotrzeć do niej, nie zdoła nawet zamienić z nią kilku słów...

Wogóle postąpił lekkomyślnie, wysiadając z autobusu... Znajduje się jeszcze zbyt blisko dworca, ujechał kilometr, nie więcej... Niebezpieczeństwo czyha...

— Niema co, trzeba wiać dalej... — doszedł do wniosku. — Zaczekam na przystanku na następny autobus... Nie, nie... — odrzucił odrazu ten pomysł. — Tamci mogli już się połapać, że uciekłem autobusem i będą mnie szukali na tej trasie... Wezmę dorożkę... Ale dokąd pojechać?... Hm... — szukał czegoś w pamięci. — Do Birunia byłoby najlepiej, tylko gdzie on mieszka?... A możeby do Erny?... — wpadło mu nagle do głowy. — Nie, nie wolno...

Z zadumy wyrwało go człapanie konia dorożkarskiego. Skinął na dryndziarza i wsiadł.

(Dalszy ciąg jutro)

Krwawa walka z wywrotowcami pod Łuckiem

Dwaj komuniści zastrzeleni. — Policjant padł na posterunku. — Manifestacyjny pogrzeb obrońcy bezpieczeństwa publicznego

Łuck, 2 marca.

Posterunkowi policji państwowej Józef Królik i Karol Kiernicki, pełniący służbę patrolową natknęli się we wsi Łubcha, pow. łuckiego w chacie jednego z mieszkańców tej wsi, znanego ze swych przekonań komunistycznych, na kilku podejrzanych osobników.

W chwili, gdy funkcjonarjusze policji wchodzili do izby, padły dwa strzały, od których został ciężko ranny posterunkowy 38-letni Królik. Został on odwieziony do szpitala w Łucku, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

W odpowiedzi na strzały wywrotowców, posterunkowy Kiernicki użył broni,zabijając na miejscu Archipa Pawluka i raniąc drugiego uczestnika zebrania, nieustalonego narazie nazwiska. Pozostali uczestnicy zebrania zdołali zbiec.

Jak się okazało, było to tajne zebranie komunistyczne. Za zbiegami zorganizowano natychmiast pościg. W nocy we wsi Niwólno, pow. łuckiego patrol policyjny biorący udział w pościgu natknął się na trzech podejrzanych osobników, którzy wezwani do zatrzymania się dali do policji kilka strzałów.

Wówczas policjanci użyli broni, zabijając jednego z nich. Zabitym okazał się Andrzej Hryciuk, karany już dwuletniem więzieniem za działalność komunistyczną.

Wczoraj odbył się pogrzeb post. Królika, poległego na stanowisku w obronie ładu i bezpieczeństwa spółobywateli na Kresach Wschodnich. Eksportacja zwłok odbyła się z kostnicy szpitala powiatowego na cmentarz katolicki w Łucku w godzinach popołudniowych. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, policji, samorządu i tłumy publiczności.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZE A 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielnana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuej od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5—7.

Dr. MED.
H. Borzekowska
Specj. położnictwa i chorób kobiecych
Gdańska 44 Telef. 185-88
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7,30 wiecz

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7-ej.

Dr. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. wenerycz. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. J. Sołowiejczyk
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92
od 2—3, 5—6 i 8—9 wiecz.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący
poleca Salon Mód
„HELENA"
9 Zawadzka 9
Wejście p. bramę

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, prof. parter. tel. 170-18.

POSZUKIWANY ketensztul Nr. 26. Fabryka trykotaży, Narutowicza 57, tel. 187-71.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

9)

Powieść spółczesna

W kieszeni palta Danuty Kresińskiej, ekspedjentki, pracującej w magazynie bławatnym Jana Zarysza, znajduje szefowa jej kawałek skradzionego materjału.

Napróżno dziewczyna tłumaczy się, że padła ofiarą mistyfikacji — nieubłagana Zaryszowa wyrzuca ją na bruk.

Ojciec Danuty, pan Michał był w młodości zarządcą dóbr ziemskich na Podolu i Ukrainie.

— Bogu niech będą dzięki, że się nad nami zlitował — wzdychał nieraz, siedząc w fotelu i spoglądając przez okno izdebki na bezładny chaos dachów, murów i kominów — na ten czerwonoszary krajobraz miasta tak różny od pejzażu rodzimnej wsi podolskiej.

Z przyjemnością uprzytamniał sobie, że Danuśka jest piękną. Że więc z łatwością znajdzie męża.

Na zaloty Stanisława Reczyńskiego spoglądał z życzliwą neutralnością. Zasadniczo wolałby, ażeby narzeczony jego córki był człowiekiem na stanowisku. Pocieszał się jednak nadzieją, że Staszek za jakie dwa lata otrzyma dyplom a wtedy i dla jedynaczki jego nastaną lepsze czasy.

I tak, marząc o przyszłości swej córki i wspominając dawną młodość, pan Kresiński siedział przy oknie swego mieszkania na trzeciem piętrze, napróżno starając się oswoić oczy z widokiem odrapanych murów i ciemnych dachów: serce bowiem jego pozostało na zawsze w kraju młodości — szerokich zbożnych równin, zielonych stepów i białych dworków, zagubionych w wiśniowych sadach. Takich jak ten, z którego wziął sobie żonę — czarnobrewe Urszulę, matkę Danuśki.

Rozdział szósty.
W KÓŁKU RODZINNEM

Trochę szara twarz Michała Kresińskiego rozjaśniła się na widok córki.

— A gdzieżeś to tak długo siedziała? — gderał dobrotliwie podczas gdy ona musnęła go wargami w policzek.

— Byłam w parku.

— I gruchałam tam ze Staszkiem — uzupełnił Kresiński, wyciągając rękę w stronę młodego człowieka.

Uścisnęli sobie dłonie mocno, tak, jak to czyni dwoje ludzi, czujących do siebie sympatję.

— A teraz, Danuśka, przygotuj wieczerzę, bo jestem wygłodniały! — komenderował stary.

Ale Danuśka i bez tego znała swoje obowiązki.

Podczas gdy córka krzątała się koło zastawy z herbatą, pan Michał wodził za nią rozkochanem spojrzeniem.

— Wiesz, córuchno — powiedział — teraz, kiedy tak się bawisz w gospodynię, przypominasz mi swoją matkę: jesteś do niej podobna nietylko z twarzy, ale i z ruchów.

Zamyślił się.

— Tak, tak, matka twoja była świetną gospodynią. Wprawdzie nasz dziedzic hrabia Zbigniew miał w pałacu dwuch kucharzy: jednego z Paryża, drugiego z Warszawy — ale jeśli zdarzyło się, że w czasie jakiejś uroczystości familijnej, zjawił się u nas na obiedzie, podnosił pod niebiosa kulinarne zdolności Urszuli... Przyznać trzeba jednak, że było w czem gospodarzyć. Wbród miałeś dziczyzny, drobiu, owoców — z gorzelni przysłali ci gąsior spirytusu na nalewki, — z cukrowni worek cukru, z pańskich stawów ryb, ile chciałeś... i jakoś się żyło... A dziś?

Chciał powiedzieć coś gorzkiego, ale urwał nagle w połowie rozpoczęte zdanie. Bo i pocóż wspominać dawną świetność? Poto chyba, ażeby tem dotkliwiej czuć brzemię dzisiejszego ubóstwa.

Spojrzał na córkę, smarującą nie bez wdzięku kromkę chleba masłem, i uśmiechnął się rozpogodzony.

— Dziś jest gorzej — powiedział — lecz Bogu niech będą dzięki i za to, co mamy!

Danuśka zamieniła ze Staszkiem krótkie, lecz wymowne spojrzenie: czyż nie miała racji nie chcąc zasmucać ojcowskiego serca fatalną wiadomością. Ojciec i tak nacierpiał się i namęczył w życiu niemało. Niechże więc przynajmniej dziś, spożywając tę kromkę chleba, nie myśli o tem, że za miesiąc może mu zbraknąć nawet i tego.

Nie powiedziała mu więc nic, ale ręka drżała jej lekko, kiedy panu Michałowi nalewała herbaty.

Szczegół ten nie uszedł uwagi kochającego ojca.

Pan Michał spojrzał baczniej w twarzyczkę swej jedynaczki i znalazł ją mocno zmienioną. Oczy dziewczyny były jakgdyby napuchnięte, policzki mniej świeże, niż zazwyczaj.

— Źle wyglądasz... Co ci się stało? — zatroszczył się.

Nie umiała kłamać, nie chciała jednak powiedzieć prawdy.

— Ach, nic — tłomaczyła, nie patrząc mu w oczy — mieliśmy dziś w sklepie wyjątkowo taki ruch, że rozbolała mnie głowa... Ale to przejdzie... Zresztą będę teraz miała czas, ażeby odpocząć...

Odetchnęła głębiej i wyrzuciła z siebie jednym tchem:

— Musisz bowiem, tatusiu, wiedzieć, że otrzymałam dwutygodniowy urlop.

— Tak nagle? — zdziwił się Kresiński.

— Tak, to była niespodzianka szefa. Czy może jesteś niezadowolony, że jedynaczka twoja popróżnuje sobie?

Kresiński był w siódmem niebie.

— To cudownie, moje dziecko... Nie mówiłem ci nic, ale doprawdy przyda ci się taki krótki odpoczynek. Lato prawie już przeszło, a ty prześlęczałaś je w dusznym sklepie nie używszy słońca, ani powietrza. Najlepiej byłoby, gdybyś mogła wyjechać gdzieś na wieś, niestety jednak, w naszych warunkach jest to utopja... Ale i tak damy sobie jakoś radę. Do parku niedaleko, będziemy więc mogli przesiadywać tam po kilka godzin dziennie... I ja także skorzystam na tem, bo przyznam ci się, że z tą moją napół sparaliżowaną nogą nie mam sił ani odwagi, ażeby samemu wybrać się na spacer. Ale, oparty o twoje ramię, zaryzykuję: chyba, że ty będziesz się wstydzić afiszować z takim kaleką?

Ogarnęła go ramieniem:

— Jakżeż, ojcze, możesz wygadywać takie niedorzeczności. Będę zadowolona, że i ty zażyjesz trochę świeżego powietrza.

Starzec skrzywił się ironicznie.

— Ładne mi świeże powietrze: zadymione, pełne kurzu, sadzy i wielkomiejskich fetorów...

Przypomniała mu się bujna szerokość ojczystych stepów, przez które przewala się wiatr, niosąc ze sobą tysięczne zapachy traw i kwitnących ziół.

Trochę do siebie, trochę do niej zaczął:

— Gdyby nie ta wojna i rewolucja, wiedziałbym jakie ci przygotować wakacje. Rano wsiedlibyśmy na koniki i użyli przejażdżki, ażeby słońce opaliło ci buziuchnę. Potem zawiózłbym cię nad rzekę, byś się w niej wypluskała jak rybka, podczas gdy ja powłóczyłbym się trochę po polach, kontrolując karbowych i parobków. Obiad zjedlibyśmy razem w altanie, oplecionej chmielem, albo w cieniu lipy. Po południu ja pojechałbym znowu w pole a ty w sadzie zdrzemnęłabyś się nad jakąś dobrą książką —wieczorem zaś przyjmowalibyśmy gości.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

P. K. S. będzie zlikwidowany

Sędziowie piłkarscy muszą się dostosować do uchwał PZPN

Warszawa, 2 marca.

W Warszawie odbyło sią walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów zwołane celem ustosunkowania się do uchwał Polskiego Związku Piłki Nożnej o zniesienie autonomji sędziów.

We wstępnych obradach ujawniła się większość za autonomią sędziów. Jedynie Śląsk, a częściowo Kraków wypowiedziały się za współpracą z wydziałem spraw sędziowskich przy Polskim Związku Piłki Nożnej.

W dyskusji delegaci Polskiego Związku Piłki Nożnej wskazali na konieczność przeprowadzenia reformy ustroju sędziów.

Walne zebranie wybrało w końcu komisję w składzie: Płk. Dudryk, mec. Muszkat, Frank, która odbyła dłuższą konferencję z przedstawicielami O. Z. P. N. na temat ewentualnej współpracy sędziów ze związkiem.

Po złożeniu sprawozdania przez tę komisję, walne zebranie uchwaliło zwołać na dzień 29 marca r. b. nadzwyczajne walne zebranie P. K. S., które będzie zebraniem likwidacyjnem. Do tego czasu obecny zarząd Polskiego Kolegium Sędziów ustali, z Polskim Związkiem Piłki Nożnej szczegóły dalszej współpracy.

Pierwsze wyścigi na rolkach

Impreza łódzka nie wywołała większego zainteresowania

Łódź, 2 marca.

W niedzielę odbyły się pierwsze w Polsce wyścigi kolarskie na rolkach z udziałem 4-ch zawodników warszawskich: Napierały, Michalaka, Popończyka i Starzyńskiego.

Wyścig dla gości wygrał Napierała przed Michalakiem.

W wyścigu o wielką nagrodę zimową pierwsze miejsce zajął Michalak przed Starzyńskim, Popończykiem i Szmidtem. Napierała spowodu defektu wycofał się z przedbiegu.

Wyścig handicapowy wygrał Napierała, mimo, że dał swoim współzawodnikom 500 mtr. wyrównania. Zwycięzca przybył do mety mając przeszło pół tysiąca mtr. przewagi nad dalszemi zawodnikami.

Hokeiści berlińscy pokonani

Sukces reprezentacji hokejowej Śląska

Katowice, 2 marca.

W niedzielę wieczorem odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy Śląsk —Berlin zakończony zdecydowanem zwycięstwem Śląska w stosunku 5:0 (2:0 2:0 1:0).

Mecz rozegrany został w bardzo ciężkich warunkach na złym lodzie. Śląsk, który wystąpił z trójką krakowską (Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski) miał przez cały czas przygniatającą przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna berlińska zaprezentowała się bardzo słabo. Ustępowała ona Śląskowi conajmniej o klasę.

Trzy bramki dla ślązaków zdobył Marchewczyk, który był najsłabszy w drużynie. Dalsze dwie bramki uzyskali Wołkowski i Kasprzycki

U ślązaków bardzo dobra była obrona (Kurczak, Kasprzycki). Bramkarz wogóle nie był zatrudniony.

Mimo fatalnej pogody zebrało się przeszło 2000 widzów.

Dziś w poniedziałek wieczorem odbędzie się mecz rewanżowy.

Ping-pongiści poznańscy

grają dziś w Łodzi

Łódź, 2 marca.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi w sali Orlęcia przy ulicy Piotrkowskiej 86 międzymiastowy mecz tenisa stołowego Łódź—Poznań. Reprezentacja Łodzi wystąpić ma w składzie następującym: Wünsche (Zjednoczone) Pazia (Orlę),Jos kowicz, (Hakoah) Zajdeman i Kantor (Makkabi). Początek meczu o godzinie 18-ej.

Porażka Jędrzejowskiej

w finale turnieju w Monte Carlo

Monte Carlo, 2 marca.

Jędrzejowska, która w półfinale turnieju międzynarodowego odniosła wielki sukces spotkała się w meczu finałowym z mistrzynią Francji Mathieu.

Jedrzejowska i w tym spotkaniu wypadła bardzo dobrze, wykazując podobnie jak w meczu ze Stamers dobrą formę. Tym razem nie poszczęściło się jej jednak i francuska wygrała spotkanie w dwuch setach 6:1, 6:4.

W grze pojedyńczej panów v. Cramm pokonał Stefaniego 3:6, 6:3, 6:1, 6:1, a Kenkel pokonał Palmierego 2:6, 6:3, 6:1, 6:2.

Finał gry pojedyńczej pań był ostatnim występem rakiet polskich w Monte Carlo. Obecnie Jędrzejowska i Tarłowski udają się do Mentony, gdzie wezmą udział w turnieju rozpoczynającym się w poniedziałek.

W turnieju tym Jędrzejowska gra w grze pojedyńczej, w grze mieszanej t. zw. narodowej z Tarłowskim, w grze mieszanej otwartej z Anglikiem Lundem, oraz w grze podwójnej pań z Noel. Tarłowski gra także w grze podwójnej, w której jednak nie ma jeszcze ustalonego partnera.

Po zakończeniu turnieju w Mentonie tenisiści nasi udają się do Cannes

Śląsk polski

bije Śląsk niemiecki 3:1

Katowice, 2 marca.

W Bytomiu na Śląsku niemieckim wobec 16.000 widzów rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami **Śląska polskiego i Śląska niemiecikego.**

Zwyciężył Śląsk polski w stosunku 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Wodarz (2) i Piec (1).

Mecz odbył się w nieszczególnych warunkach, na ciężkim terenie. Polacy byli znacznie lepsi i mieli przez cały czas dużą przewagę chociaż grali nie nadzwyczajnie.

Porażka pięściarzy Legji

w spotkaniu z Wawelem

Kraków, 2 marca.

W Krakowie odbył się mecz bokserski między drużynami Wawelu i warszawskiej Legji zakończony zwycięstwem Wawelu w stosunku 9:7.

Drużyna warszawska zaprezentowała się naogół słabo, zwłaszcza renomowani Doroba I i Chistowski.

W muszej: Baskiewicz (L) wygrał z Jerzykiem wskutek nadwagi tego ostatniego.

W koguciej Teddy (L) po najciekawszej walce dnia wypunktował Szczurka.

W piórkowej Przewodzki (L) zremisował z Wnękiem.

W lekkiej Chrostek (W) wygrał na punkty z Wasiakiem.

W średniej Jodłowski (W) uzyskał remis z Dorobą II

W półciężkiej Doroba I zremisował z Pieniążkiem (W).

W ciężkiej Stankiewicz (W) pokonał zdecydowanie na punkty Chistowskiego. Ten ostatni polował bezustannie na k. o. pozwalając się wypunktować przeciwnikowi.

Lekkoatletyczne zawody w Pabjanicach

Łódź, 2 marca.

W dniu wczorajszym odbyły się w hali Kruszeendera w Pabjanicach zawody lekkoatletyczne w hali dla kobiet (wewnętrznoklubowe): wyniki były następujące: bieg 25 mtr. 1) Włodarczykówna 4.2 sek. przed Kucharską, 30 mtr., płotki — Plucińska 5.9 s. przed Guzińską, 300 mtr. 1) Szulcówna 59.4 sek. przed Zuchówna, skok wdal z miejsca 1) Zuchówna 2.04. 5 mtr. przed Guzińską 2.03 mtr., skok wdal z rozbiegu: 1). Zuchówna 4.01 mtr. przed Kucharską 3.95 mtr., skok wzwyż: 1) Zuchówna 1.20 mtr. przed Skweresówną 1.15 mtr. Kula: 1) Plucińska 9,22 mtr. przed Skweresówną 8.87 mtr. Dysk z miejsca: 1) Plucińska 23.49 mtr. przed Skweresówną 22.34 mtr. Startowało ogółem 12 zawodniczek.

Akademicy—narciarze zwyciężają

w meczu międzypaństwowym z Niemcami

Zakopane, 2 marca.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów akademickich między Polską a Niemcami odbył się na skoczni narciarskiej na Krokwi konkurs skoków.

Pierwsze miejsce zajął Czech Bronisław ze skokami 45,5 i 46 m z notą 154, 2) Dehmel (Niemcy) 45 i 45 m, nota 146, 3) Orlewicz (Polska) skoki 42 i 45 m, nota 145, 4) Mechler (Niemcy) skoki 44 i 44 m. nota 143.

Klasa zawodników wyrównania poza Bronisławem Czechem, który stanowi odrębną dla siebie klasę.

Drużynowo w konkursie skoków zwyciężyła Polska przed Niemcami.

W ogólnej klasyfikacji zawodów akademickich między Polską a Niemcami w biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajał Polska z 328 punktami, drugie Niemcy z 298 pkt. w skład drużyny polskiej weszli: Czech, Orlewicz, Rajski i Turski. Drużynę niemiecka stanowili: Beyerer, Lantschner, Mechler i von Weech.

W slalomie pierwsze miejsce zajęli Niemcy 369 pkt., 2) Polska 354 pkt.

Indywidualnie w slalomie pierwsze miejsce zajał Lantschner (Niemcy), 2) Czech Bronisław (P), 3) Zorge (N), 4) von Weech (N), 5) Mechler (N), 6) Orlewicz (P).

W kombinacji alpejskiej z biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce zajęła drużyna polska 330 pkt., 2) Niemcy 327 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech, 2) Lantschner, 3) Orlewicz, 4) von Weech.

Cały czwórbój, a więc bieg zjazdowy, slalom, kombinację alpejska i skoki wygrała Polska przed Niemcami.

Piłka nożna na Śląsku

Katowice, 2 marca.

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o puhar Dębu wyniki były następujące:

W Świętochłowicach ligowy Śląsk przegrał niespodziewanie z Naprzodem z Załęża 0:2 (0:1).

W Nowym Bytomiu Pogoń wygrała z Chorzowem 2:1 (1:0). W Katowicach I. F. C. przegrał z 06 Mysłowice 1:4 (1:1).

Pozatem Dąb zremisował z 06 Katowice 2:2 (2:0).

W tabeli rozgrywek prowadzi 06 Mysłowice przed Chorzowem.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej

wybrało nowe władze

Łódź, 2 marca.

W sali Rady Miejskiej odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet filji łódzkiej.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań wybrano nowe władze towarzystwa w składzie: przewodnicząca Augustyniakowa Stefanja, wiceprzewodnicząca Massopustówna Marja, sekretarka Milewska, skarbniczka Rudnikowa. Do komisji rewizyjnej wybrano panie Hejwoską Klarę, Jóźwiakównę Irenę i Pruszyńską Marję. Poza tem utworzono referaty: wychowania fizycznego — p. Massopustówna, prasy i propagandy — p. Hejwowska i dochodów niestałych — p. Brzozowska.

Nowe władze P.Z.L.A.

Przebieg walnego zebrania w Warszawie

Warszawa, 2 marca.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Obrady zagaił prezes Znajdowski, następnie wybrano na przewodniczącego p. Kordasa (Łódź).

Po obszernej dyskusji, w której zarzucono zarządowi prowadzenie niedostatecznej akcji wszerz i szereg innych niedomagań, udzielono ustępującym władzom absolutorium.

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: Prezes inż. Znajdowski, wiceprezesi Misiński, Szlachciak i Miłobędzki, sekretarz Foryś, skarbnik Guhl, gospodarz Sienkiewicz, Członkowie Zarządu: Baran, Miłobędzka, Kuchar, Przemysławski, Szenajch.

Delegatami na walne zebranie Z. Z. wybrano inż. Znajdowskiego, Miłobędzkiego, Forysia i Szenajcha.

Na członków honorowych wybrano mjr. Szkolnikowskiego i chorążego Karlińskiego.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego, uchwalono apel do ministerstwa oświaty o rozszerzenie programu lekkiej atletyki w szkołach do M. S. Wojsk. o rozszerzenie zakresu lekkiej atletyki w organizacjach P. W. i b. wojskowych, do Państwowego Urzędu W. F. o pomoc w akcji propagandowej, do samorządów o organizowanie lekkoatletycznych zawodów gminnych (w czerwcu) i powiatowych (we wrześniu).

Projekt Lublina o rozegranie drużynowych mistrzostw Polski został odrzucony

Odrzucono również wniosek Warszawy o rozszerzenie programu sztafetowych mistrzostw Polski.

Odwołanie Warszawy o uznanie ważności mistrzostw Polski w 10-boju został również odrzucony.

Po zakończeniu obrad rozdano dyplomy za zwycięstwa w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

Narciarz niemiecki

odnalazł się

Zakopane, 2 marca.

Zaginiony w sobotę w czasie narciarskiego biegu zjazdowego zawodnik niemiecki Stark odnalazł się. Jak się okazuje, przypuszczenia co do zmylenia przez niego trasy okazały się prawdziwe, gdyż Stark zjechał przez Cichą Dolinę na stronę Czechosłowacką, skąd z Bańskiej telefonicznie dał o sobie znać.

Schaefer mistrzem świata

Mistrzostwo łyżwiarskie świata w jeździe figurowej panów zdobył austrjak Schaefer, wielokrotny mistrz świata i zwycięzca olimpijski. Górował on o klasę nad następnymi zawodnikami.

Gry sportowe w Łodzi

Łódź, 2 marca.

W dniu wczorajszym zostały zakończone w Łodzi mecze w siatkówkę żeńską i męską o puhary PZGS. W siatkówce żeńskiej wyniki wczoraj były następujące: ŁKS. — Zjednoczone 2:1, ŁKS. — IKP. 2:0, IKP. — Tur. 2:0 i Zjednoczone — Tur. 2:0 (v. o.) Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) HKS. — 8 zwycięstw 16.2, 2) ŁKS. 4 zwycięstwa st. pk.t 11,9, 3) IKP. 4 zwycięstwa 8.9, 4) Zjednoczone 3 zw. 7:10 i 5) Tur 1 zwycięstwo st. pkt. 2:12. Siatkówka męska: SKS. — Zjednoczone 2:1, SKS — WKS. 2:1, WKS. — HKS. 2:0, HKS. — Zjednoczone 2:1. Ostateczna klasyfikacja w siakówce męskiej przedstawia się następująco: 1) ŁKS. 7 zwycięstw st. pkt. 15:13, 2) SKS. 6 zwycięstw st. pkt. 13:6, 3) WKS. 4 zwycięstwa st. pkt. 9:9, 4) HKS. 2 zwycięstwa st. pkt. 4:14, 5) KP. Zjednoczone 0 zwyc. st. pkt 3:16.

Gutek mistrzem

ping-pongowym Polski

Łódź, 2 marca.

Mistrzostwa ping-pongowe Polski przeciągnęły się do późna w nocy. Do finałów drużynowych zakwalifikowały się: Hasmonea (W-wa), Hagibor (Kraków), Zenit (Lwów), Rewera (Stanisławów) YMCA (Kraków). Do finałów mistrzów indywidualnych weszli Gutek, Finkelstein i Joskowicz z Łodzi. W finale zwyciężył Gutek z Tarnowa, zwyciężając przeciwników w stosunku 2:0. Forma Gutka doskonała.

Nowy prezes

Polskiego Zw. Motocyklowego

Warszawa, 2 marca.

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Motocyklowego. Obradom przewodniczył p. Rode.

Na zebraniu byli obecni delegaci 43 klubów motocyklowych z całej Polski. Stwierdzono, że w chwili obecnej sport motocyklowy przechodzi moment przełomu, następuje bowiem wyraźne zainteresowanie dla tej dziedziny ze strony czynników państwowych, m. in. w związku z zagadnieniem motoryzacji kraju. Przed motocyklizmem otwierają się nowe możliwości.

Wobec złożenia mandatu prezesa związku przez gen Rupperta dokonano wyborów na nowego prezesa, którym został gen. dyw. Burkhardt - Bukacki. Zebrani uchwalili nowy statut.

Rajski mistrzem

akademickim Polski

W związku z zawodami Polska — Niemcy zakończono w Zakopanem niedokończone naskutek braku śniegu w Worochcie mistrzostwa akademickie na rok 1936.

W rezultacie kombinacji tytuł akademickiego mistrza Polski zdobył Rajski (Wisła), drugie miejsce zdobył Lasota (Kraków).

W konkurencji skoków otwartych, rozegranych w Zakopanem w ramach międzynarodowych zawodów do konkurencji mistrzostw akademickich pierwsze miejsce zdobył Czech Bronisław z notą 150, 2) Orlewicz z notą 133, 3 Bandura nota 129, 4) Kosban, 5) Słowik.

W końcowym rezultacie nagrodę zespołową dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego za najlepszy wynik uzyskany przez akademickie związki sportowe otrzymał A. Z. S.

Wisła remisuje

z Wawelem w Nowej Wsi

Katowice, 2 marca.

Ligowa drużyna krakowskiej Wisły bawiła w niedzielę na Śląsku i rozegrała mecz piłkarski z Wawelem w Nowej Wsi.

Mimo przewagi Wisły zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1). Bramki dla Wisły zdobyli Chabowski (2) i Kozłowski.

Minjatury

Uśmiechnij się...

Kac siedzi zmartwiony.

— Czemu się pan martwi, panie Kac?...

— Przeglądałem proces... Wyobraź pan sobie, że w sądzie grodzkim i okręgowym wygrałem, a w apelacyjnym przegrałem!

— No, to czego pan chce?... Dobrze przynaimniej, że pan w dwóch instancjach wygrał!

***

Pan Filip napisał sztukę teatralną. Potworną. Ale tak długo męczył dyrektora teatru, aż ten zgodził się wystawić tę „szmirę".

Sztuka, oczywiście, zrobiła klapę. Teatr świecił pustkami.

Trzeciego dnia pan Filip wpada oburzony do gabinetu dyrektora teatru i powiada:

— Teraz już wiem!... Pan tak robi mi na złość i zawsze, kiedy teatr jest pusty, daje pan moją sztukę!

***

Pewien muzyk opowiadał swemu koledze:

— Słyszał pan, jaki zwyczaj panuje wśród cyganów?... Gdy dziecko przychodzi na świat, podaje mu się monetę i skrzypce... Jeżeli dziecko sięgnie po monetę, to znaczy, że będzie złodziejem, jeżeli po skrzypce, to znaczy, że będzie muzykiem..

— Świetny zwyczaj... A co to znaczy, jeżeli noworodek sięgnie po monetę i po skrzypce...

— To znaczy, że będzie kompozytorem...

***

W Warszawie odbyła się ostatnio propaganda ciszy. Zabrania się trzepania na podwórzu poza wyznaczonemi godzinami, szoferzy otrzymali instrukcje nienadużywania klaksonów i t. p.

Dwóch kupców spotyka się na Marszałkowskiej.

— Co pan sądzi o tym „tygodniu ciszy"?... zwraca się jeden do drugiego.

— Phi!... Ważna rzecz! — odpowiada zapytany. — Co to znaczy jeden tydzień ciszy?... W moim składzie manufaktury cisza trwa już pięć lat!

***

Sprawa w sądzie.

— Czy świadek zna oskarżonego? — pyta sędzia.

— Znam, proszę wysokiego sądu...

— Zwracam uwagę, że świadek w pierwszej instancji oświadczył, że nie zna oskarżonego...

— Wtedy go nie znałem, proszę wysokiego sądu, ale później zawarliśmy znajomość w sądzie...

Flota japońska wraca do kraju

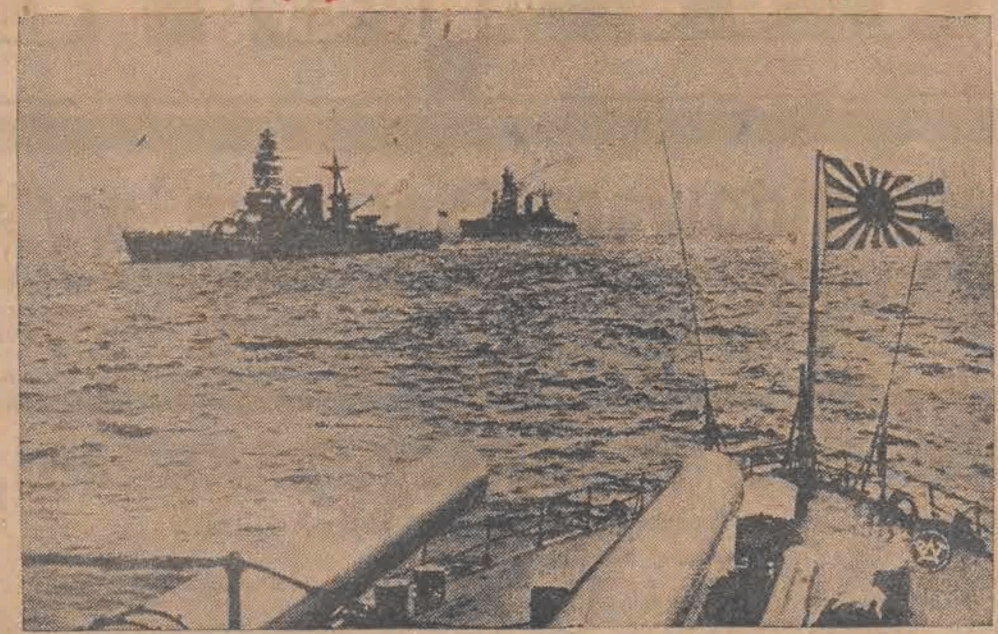

W związku z ostatniemi krwawemi rozruchami w Tokio japońska flota, znajdująca się na morzach chińskich, otrzymała rozkaz natychmiastowego powrotu do Tokio. Zdjęcie nasze przedstawia kilka japońskich okrętów.

Swięto narodowe w Norwegji

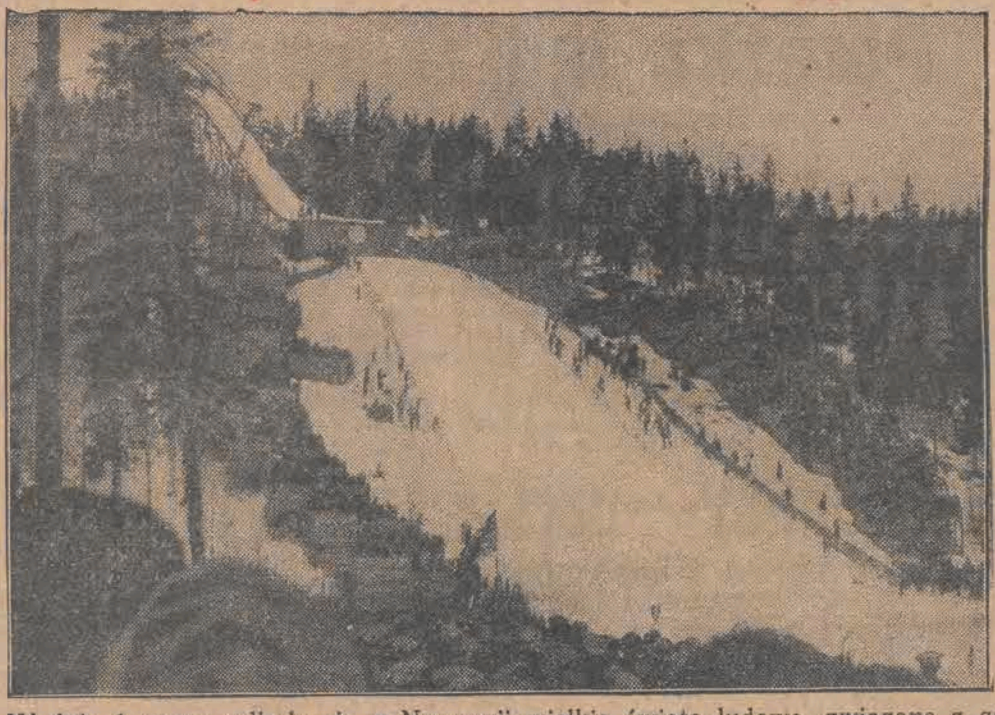

W dniu 1 marca odbyło się w Norwegji wielkie święto ludowe, związane z zawodami narciarskiemi najlepszych narciarzy północnych. Na zdjęciu piękna skocznia, na której odbyły się zawody.

ECHA ZGONU KRÓLOWEJ-POETKI.

Carmen Sylwia, genjalna poetka rumuńska (pod tym pseudonimem ukrywała się królowa rumuńska Elżbieta), której 20-tą rocznicę zgonu obchodzi świat literacki.

NAUKA JAZDY W HOLLYWOOD.

Artyski filmowe w Hollywood uczą się sztuki opanowania ruchu ulicznego na minjaturowych samochodach.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ekscentryczna meksykanka

Mary Towkings, córka meksykańskiego miljonera, słynęła ze swej ekscentryczności w całej Południowej Ameryce.

Przez pewien okres uważano ją za narzeczoną jakiegoś torreadora hiszpańskiego, słynącego z nieprawdopodobnych eskapad awanturniczych, później zakochała się w zawodowym tancerzu, którego wreszcie porzuciła dla młodego aktora filmowego.

Gdy więc pewnego dnia gruchnęła wieś, że Mary postanowiła wyjść zamąż za Toma Foola, nie chciano temu wierzyć.

Tom Fool był plantatorem. Cieszył się opinją solidnego, spokojnego obywatela i trudno było sobie wyobrazić, by ognista meksykanka potrafiła żyć przy jego boku.

A jednak wersje o tem małżeństwie odpowiadały prawdzie.

Stary Towkings doszedł do wniosku, że Mary musi się wreszcie ustatkować.

Foola uważał za najodpowiedniejszego kandydata na zięcia. Dlatego też w kategorycznej formie zażądał od swej jedynaczki, by go poślubiła.

— Fool jest nawet dość przystojny, — powiedziała Mary ojcu. — Jeśli chcesz, to wyjdę za niego zamąż. To będzie dla wszystkich duża sensacja. Moi przyjaciele będą pękać ze śmiechu.

I w kilka tygodni później wyznaczono oficjalny termin zaręczyn.

Huczna uroczystość miała się odbyć, w myśl szczegółowo opracowanego planu, w Chicago, gdzie mieszkali rodzice Foola.

Stary Towkings wyjechał do Chicago w tydzień przed zaręczynami, gdyż pragnął tam jeszcze załatwić ważniejsze sprawy handlowe.

Narzeczeni wyruszyli więc w dwójkę w podróż.

Zajęli przedział pierwszej klasy.

Fool spoglądał na Mary, jak zwykle, zachwyconym wzrokiem. Ta dziewczyna imponowała mu swą urodą i nieokiełznanym temperamentem. A bardziej jeszcze imponowały mu jej pieniądze.

Fool wprawdzie również posiadał spory majątek, ale, oczywiście, nie mógł się równać z Towkingsem.

Mary traktowała Foola nieco zgóry.

Tym razem jednak była znacznie rozmowniejsza, niż zazwyczaj.

— Śniło mi się dziś — powiedziała mu, zajmując miejsce w przedziale, że jestem już twoją żoną. Czułam się szczęśliwa przy twoim boku. Jakie to dziwne, prawda?

— Dziwne? Dlaczego? — spytał ją.

— Bo widzisz do tej pory podobali mi się mężczyźni zupełnie innego typu. Ceniłam w ludziach przedewszystkiem odwagę i fantazję. A ty należysz do rzędu zwykłych bussinesmanów. Wydaje mi się jednak, że mimo to będziemy żyli w przykładnej zgodzie.

— Jestem tego pewien.

Pociąg mknął wdal.

Fool sięgnął po gazety. Mary poczęła przeglądać ilustracje.

Wkrótce jednak zapadła w sen.

Fool czytał dość długo.

Wreszcie zgasił światło, postanawiając również zdrzemnąć się.

Nagle otworzyły się drzwi.

Do przedziału weszli dwai mężczyźni.

Foola ogarnęło przerażenie.

Obaj mężczyźni trzymali w ręku rewolwery.

— To tu — szepnął jeden z nich.

— Tak. Tu.

Zamknęli drzwi przedziału na klucz.

— To podobno ładna dziewczyna— szepnął znowu jeden z przybyłych. — Jak myślisz, ile jej tata nam wypłaci?

— Przynajmniej ze sto tysięcy dolarów — otrzymał odpowiedź.

Fool nie mógł mieć już żadnych wątpliwości.

To byli bandyci.

Chcieli porwać Mary, by później żądać okupu.

Fool zdawał sobie sprawę, że powinien wszcząć alarm. Ale szybko odepchnął od siebie tę myśl.

Gdy tylko ruszy się z miejsca, bandyci zrobią użytek z broni.

Czy warto narażać życie? Mary spewnością nic się nie stanie.

Bandyci będą ją więzić w jakiejś kryjówce, a gdy otrzymają okup, odstawią ją do domu. Towkings nie odliczy mu tych 100 tysięcy dolarów od przyrzeczonego posagu.

Najrozsądniej uczyni, jeśli będzie udawał, że śpi.

W tej właśnie chwili bandyci rzucili się na Mary.

Jednym błyskawicznym ruchem zakneblowali jej usta, poczem związali jej ręce i nogi.

— A co zrobić z jej narzeczonym? — spytał szeptem jeden z bandytów.— Czy zostawić go w spokoju? Chłop ma twardy sen. Trzeba uciekać co?

— Nie, — odpowiedział drugi. — Muszę mu wpakować kulkę w łeb.

I zarepetował broń.

Fool skoczył momentalnie na równe nogi.

— Litości! — zawołał, podnosząc ręce do góry. — Przysięgam, że was nie zdradzę!

Obaj bandyci wybuchnęli głośnym śmiechem.

— A więc nie śpisz ptaszku! — zawołał jeden z nich. — Słyszałeś więc naszą rozmowę, widziałeś, jak myśmy wiązali twoją dziewczynę i nie puściłeś nawet pary z gęby! Jesteś prawdziwym bohaterem! Mary, dość tej komedji!

Napastnicy szybko zwolnili z więzów dziewczynę i wyjęli jej z ust knebel.

Mary sama zapaliła światło.

Fool stał przy ścianie i spoglądał na nią błędnym wzrokiem.

— Jestem dumna z ciebie, mój narzeczony — powiedziała ironicznie.

— Ja doprawdy.... nie rozumiem tego wszystkiego.... — wybełkotał.

— Nie rozumiesz? Chętnie ci wszystko wyjaśnię. Chciałam cię wypróbować. Musiałam wiedzieć, czy mogę na ciebie liczyć w każdej sytuacji życiowej. Ci dwaj panowie, to są moi przyjaciele. Żegnam cię, Tomie! Bądź łaskaw zakomunikować memu papie i twoim rodzicom, że się rozmyśliłam!

I wraz ze swymi przyjaciółmi opuściła przedział kolejowy.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49